III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Wyd. A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Wtorek, 7 sierpnia Nr 212 (2065)

Sportowcy polscy w Berlinie



W III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, który odbywa się w Berlinie, bierze jak wiadomo udział liczna grupa sportowców polskich.
Na zdjęciu zespół piłkarzy. (Foto CAF).

Najwyższym nakazem chwili obecnej - spotęgowanie walki o pokój

Pokój rękojmią szczęścia narodów

Walczyć ze wszystkich sił o pokój świata — oto wielkie zadanie Zlotu w Berlinie

(Fragmenty przemówienia Prezydenta NRD — W. Piecka)

BERLIN (PAP) PRZEMAWIAJĄC DNIA 5 SIERPNIA NA OTWARCIU III ŚWIATOWEGO ZLOTU MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ PREZYDENT NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ WILHELM PIECK OŚWIADCZYŁ:

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o pokój — to jedyny w swym rodzaju wspaniały przegląd działalności i twórczej siły młodzieży.

Ale nie tylko barwność wielostronność i piękno młodzieży stanowią charakterystyczną cechę tego święta światowego. Najwyższy sens Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój polega na tym że daje on naoczne i promienne świadectwo prostej, a jednak tak wielkiej prawdzie: Rękojmią szczęścia narodów jest pokój!

Kochani przyjaciele z całego świata! Sytuacja jest bardzo poważna. Amerykańsko-angielscy podżegacze wojenni, mimo doznanych klęsk, nie wyrzekają się jeszcze swych planów wojennych. Zbroją się z gorączkowym pośpiechem. Blok wojenny mocarstw paktu atlantyckiego stworzył w tym celu specjalny urząd produkcji zbrojeniowej. Zbroczeni krwią narodów wrogowie ludzkości — imperialiści i militaryści niemieccy i japońscy — są znowu uzbrajani i mają być znów rzuceni przeciwko narodom.

Toteż najwyższym nakazem jest obecnie jak największe spotęgowanie walki o pokój. Zobowiązują nas do tego nie tylko okropności minionej drugiej wojny światowej i agresji amerykańskiej w Korei. Również wielkie perspektywy przyszłości, jakie otwiera pokój dla szczęścia wszystkich narodów, są dla nas bodźcem do najwyższego wysiłku.

We wszystkich krajach świata odbyła się akcja zbierania podpisów pod apelem o postawienie poza prawem bomby atomowej. Coraz to nowe kraje ogarnia obecnie wielki ruch na rzecz zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw. W Niemieckiej Republice Demokratycznej przeprowadziliśmy z ogromnym sukcesem referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wbrew nagonce wojennej i pomimo wszelkich szykan, referendum to odbywa się również na zachodzie Niemiec. Obecnie chodzi o to, ażeby pokazać narodom co zyskują na utrzymaniu pokoju.

Postawmy sobie teraz, my wszyscy, młodzi i starzy przyjaciele pokoju ze wszystkich krajów, wielkie zadanie: pokażmy jak bardzo doniosłe jest utrzymanie pokoju.

Jestem przekonany, że mogę oświadczyć w imieniu was wszystkich oraz w imieniu młodzieży świata: szczęście narodów Europy i wszystkich narodów świata nie wymaga bynajmniej urzędów produkcji zbrojeniowej, lecz urzędów produkcji pokojowej. Szczęście narodów wymaga pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Socjalistyczny Związek Radziecki, wznosząc swe gigantyczne budowle i realizując plany przeobrażenia przyrody, wykorzystania olbrzymich obszarów, zużycia energii wodnej i wielkich rzek Kraju Rad, daje wszystkim narodom promienny przykład tego, co można zdziałać drogą pracy pokojowej dla szczęścia i dobrobytu ludzkości. W krajach demokracji ludowej i również w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej realizujemy długoletnie plany pokojowego rozwoju gospodarki narodowej i kultury. Plany te służą ukształtowaniu szczęśliwego życia ludzi i przyszłości narodów.

Wyobraźcie sobie, ile wydatków pochłania w krajach imperialistycznych przygotowanie nowych wojen. Czegóż to nie można byłoby zdziałać, gdyby obrócono je na budownictwo pokojowe!

Praca i życie godne człowieka będzie wówczas udziałem milionów bezrobotnych w krajach kapitalistycznych. Uzyska wreszcie sens i treść życie setek tysięcy młodych ludzi, którzy pozostają w tych krajach bez pracy i zawodu. Przed młodzieżą otworzy się wówczas przyszłość pokojowej i twórczej pracy, pełna radości życia, sportu i zabaw, korzystania ze skarbnicy kultury wszystkich narodów. Młodzież nie będzie już umierała okrutną i bezmyślną śmiercią, aby przysporzyć zysków imperialistom, lecz będzie żyła dla przyszłości swoich narodów.

Walczyć ze wszystkich sił o pokój świata — oto wielkie ślubowanie tego Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Natchnąć młodzież świata zapałem dla pracy pokojowej — oto zadanie, z którym powrócicie do swych ojczystych krajów.

Kochani przyjaciele z całego świata! Przybyliście do nas, do stolicy Niemiec na III Zlot Światowy i na XI akademickie igrzyska letnie. Widzimy w tym dowód uznania pokojowej polityki naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, widzimy w tym szczytne zobowiązanie dla naszej młodzieży. Przeżycie tych dni zbratania młodzieży świata, dni braterskiej przyjaźni ze sławną młodzieżą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, użyczy wolnej młodzieży niemieckiej siły do jeszcze lepszego wykonania jej wielkich zadań, do jeszcze ofiarniejszej pracy na rzecz jednolitych, pokój miłujących i demokratycznych Niemiec, do jeszcze bardziej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju.

Wspólnie z naszą młodzieżą pokażemy całemu narodowi niemieckiemu z przekonywującą mocą, co może zdziałać w warunkach pokoju. Remilitaryzacji, zbrojeniom i budowlom wojennym w Niemczech zachodnich przeciwstawimy pokojowy plan ogólnoniemieckiej gospodarki narodowej i rozwoju niepodzielnej kultury niemieckiej. Naród niemiecki, kształtujący swą przyszłość na drodze pokojowej pracy twórczej, będzie również dobrym sąsiadem i niezawodnym przyjacielem wszystkich narodów miłujących pokój.

Niech żyje przyjaźń młodzieży wszystkich narodów!

Niech żyje pokój, który zapewnia szczęśliwą przyszłość młodzieży wszystkich ludów!

Niech żyje Związek Radziecki, który daje narodom wielki wzór budownictwa pokojowego!

Niech żyje Wielki Wódz w Światowej walce o pokojową przyszłość narodowi — Józef Stalin!

DZIŚ NA STRONIE 4 SPRAWOZDANIE Z PROCESU ORGANIZACJI DYWERSYJNO - SZPIEGOWSKIEJ W WOJSKU POLSKIM.

Zdrajcy i ich protektorzy

W szóstym dniu procesu zeznawali Herman i Mossor. Pierwsza różnica między tymi dwoma „asami" wśród reszty przestępców — polega na tym, że gen. Herman przyznał się do winy, natomiast gen. Mossor — nie przyznał się do zbrodni szpiegostwa i dywersji, przyznał się jednak do kolaboracji z hitlerowskim okupantem.

Podobnie, jak inni oskarżeni — Mossor i Herman pochodzą z tej samej „rodziny", wyrastają z tych samych antyludowych tradycji przedwojennego sanacyjnego bagna. Obaj byli wysokimi oficerami z czasów Rydza-Śmigłego i wcześniejszych. Obaj przeszli indentyczne przeszkolenie „ideologiczne" w Ecole Supervleure. Obaj odznaczają się taką samą bezczelnością, zarozumiałością, obłudą i zakłamaniem. Obaj stanęli bez wahania na pozycjach zdrady ojczyzny i obaj bez najmniejszych skrupułów „dorwali się" do najwyższych stanowisk w Wojsku Polskim, by w dalszym ciągu uprawiać tam swą niecną, krecią robotę.

Osk. gen. Herman, b. zastępca szefa II oddziału Komendy Głównej AK, b. szef biura studiów Komendy Głównej AK, był ostatnio w Wojsku Polskim szefem sztabu wojsk lądowych. Osk. gen. Stefan Mossor, b. legionista, faszysta, hitlerowiec i kolaborant — był ostatnio w WP zastępcą szefa sztabu generalnego.

Czym wytłomaczyć fakty tak niezwykłej kariery oskarżonych w Wojsku Polskim po wojnie! Jakim sposobem podobne kreatury mogły się znaleźć na tak wysokich stanowiskach!

Jaskrawe światło na tę ciemną sprawę rzucił osk. Herman w czasie swych patetycznych wywodów. Herman stwierdził m. in. że już w sierpniu 1945 r. odbywał konspiracyjne rozmowy z gen. Spychalskim. Przedmiotem tych wielokrotnych i wielogodzinnych debat była sprawa „odbudowy" Wojska Polskiego w oparciu o... konspirację, emigrację i sanację.

„Spychalski — oświadczył nie bez dumy gen. Herman — cenił w nas znawców wojska sanacyjnego. Uważał on, że trzeba odbudować Wojsko Polskie oficerami sanacyjnymi. Niechętnie odnosił się do oficerów rodzieckich..."

Rozmowy z gen. Spychalskim na te konferencyjne tematy odbywały się oczywiście w ściśle zaufanym kółku. „Spychalski — powiedział jasno osk. Herman — radził przy tym dyskrecję". I tak więc dyskretnie omawiano sprawę ewentualnego ściągnięcia z zachodu całych emigracyjnych sił zbrojnych, omawiano także sylwetkę i rolę „jednego jaśniejszego punktu" wśród emigracyjnej soldateski, jakim był rzekomo gen. Tatar. Omawiano wreszcie współpracę ze zdrajcą Rzepeckim, któremu obiecano „żelazny list" nietykalności osobistej i proponowano spotkanie z Gomułką via Mikołajczyk. dla omówienia szczegółów zamachu stanu.

Nie trudno obecnie zrozumieć, że tylko w tej właśnie atmosferze, zaprowadzonej w wojsku przez Spychalskiego, możliwe było istnienie tam Hermanów, Mossorów czy Jureckich. Spychalski znał dobrze przeszłość swych „pupilów". Wiedział o kolaborantctwie Mossora i o „ideologicznej" postawie Hermana. Osk. Herman jeszcze 30 lipca 1945 r. raportował Spychalskiemu przebieg swej rozmowy w czasie powstania warszawskiego z hitlerowskim generałem Rohrem. Brunatny generał mówił wówczas protekcjonalnie do swego oficjalnego „wroga" a w rzeczywistości sojusznika — gen. Hermana:

... A zresztą co byście o tym nie sądzili (chodziło o kapitulację Warszawy) jestem przekonany, że wcześniej czy później pójdziemy razem na bolszewików".

W takiej to atmosferze nędznie żył i plugawie zdradzał swą ojczyznę gen. Herman, w oparciu o protekcje i całkowitą tolerancję ze strony gen. Spychalskiego.

*

Osk. Mossor — to nieco inny typ z panopticum przestępców. Zeznania jego są tak plugawe, płaczliwe i tchórzliwe, że można by go określić jednym słowem: płaz!

Pan generał Mossor nie przyznaje się do zdrady ojczyzny na rzecz zachodnich imperialistów, chociaż zbrodnie jego potwierdziły dowody rzeczowe i zeznania wszystkich oskarżonych. Przyznaje się jednak z najwyższym zresztą przerażeniem, do takiej samej zdrady Polski na korzyść Hitlera. Ten piewca faszystowskiej sanacji płomienny wielbiciel Mussoliniego, entuzjasta Hitlera i jego metod „wychowawczych" — był w obozie jenieckim autorem dwóch wiernopoddańczych memoriałów do „fuehrera". Pierwszy memoriał napisał już w styczniu 1941 r., drugi — w półtora roku później. W obu memoriałach proponował Hitlerowi, za odpowiednie stanowisko dla siebie, „pozyskać życzliwą postawę narodu polskiego do b. Rzeszy".

O ile zbrodnie Mossora są same przez się potworne, o tyle jego tłumaczenie się i usprawiedliwianie przed sądem — dyskwalifikuje go do reszty, jako człowieka. Pierwszy swój memoriał do Hitlera Mossor motywuje tym, że... stracił całą rodzinę, był załamany klęską Polski i uważał los wojny za przesądzony. Inaczej mówiąc: hitlerowcy zabili mu rodzinę, zniszczyli ojczyznę, wobec tego uważał za właściwe rzucić się im w objęcia. Motywy drugiego memoriału do Hitlera są znacznie prostsze: osk. Mossor uzasadniał ten memoriał po prostu nienawiścią do państwa radzieckiego. Dodaje jednak przy tym: „postanowiłem „poświęcić" swoją osobę i dlatego.., napisałem do Hitlera".

Osk. Mossor nie zaniechał podobnych „poświęceń" swej obrzydliwej osoby i po rozgromieniu jego hitlerowskiego „ideału". W Polsce wolnej od upiora — Hitlera „poświęcił" swoją osobę całkowicie i niepodzielnie następcom pierwszego ludobójcy — zachodnim imperialistom i podżegaczom wojennym.

Dumni jesteśmy, że bronimy

światowego pokoju, wolności i niepodległości Ojczyzny

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje wiele listów od żołnierzy, podoficerów i oficerów Odrodzonego Wojska Polskiego. Ostatnio nadszedł list od podchorążych, podoficerów i oficerów I i II Baonu Centrum Wyszkolenia Kwatermistrzowskiego WP.

„Przesyłamy Ci, Najwyższemu Zwierzchnikowi Sił Zbrojnych i Pierwszemu Obywatelowi naszej kochanej Ojczyzny — czytamy w liście — serdeczne żołnierskie pozdrowienia. Dumni jesteśmy, że przypadł nam zaszczyt stać na straży pokojowej pracy naszego narodu. Z bohaterskiej pracy naszych robotników i chłopów pracujących czerpiemy natchnienie do wytężonej służby w szeregach WP, do mistrzowskiego opanowania naszej broni i sprzętu bojowego, do stałego podnoszenia gotowości bojowej.

Dumni jesteśmy z tego — że, — stojąc u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej wraz z armiami krajów postępu i wolności — bronimy światowego pokoju, wolności i niepodległości naszej ojczyzny przed zakusami imperialistów amerykańskich.

Czerpiąc wzór i natchnienie z wielkich synów narodu polskiego Mickiewicza i Słowackiego, Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Świerczewskiego, zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że nie zawiedziemy zaufania naszego narodu, nie będziemy szczędzić sił, by jak najlepiej wzorowo wywiązać się ze swych obowiązków".

Uroczyste otwarcie

XI akademickich mistrzostw sportowych w Berlinie

BERLIN (PAP) Dnia 6 bm. w Berlinie nastąpiło otwarcie XI akademickich igrzysk sportowych, zorganizowanych w ramach zlotu młodzieżowego.

Stadion wypełnił się dziesiątkami tysięcy młodzieży różnych ras i narodowości, śpiewającej pieśni przyjaźni i pokoju i wznoszącej okrzyki na cześć przywódców obozu pokoju w dziesiątkach języków.

O godz. 15.00 przybył na stadion owacyjnie witany wicepremier NRD Walter Ulbricht. W chwilę po tym rozpoczęła się wielobarwna defilada studentów i studentek 40 narodów. Defiladę otwierał poczet sztandarowy, złożony z 300 gimnastyków w białych kostiumach. Maszerują oni miarowym krokiem pod sztandarem Międzynarodowego Związku Studentów. Za nimi postępują w kolejności alfabetycznej reprezentacje poszczególnych krajów. Przed 80 tysiącami rozentuzjazmowanych widzów defilują tysiące młodych sportowców w wielobarwnych strojach, powiewając chustkami pokoju i odpowiadając w różnych językach na wznoszone bezustannie przez widzów okrzyki: „Freundschaft — Frieden" (przyjaźń — pokój).

Wśród defilujących znajdują się najlepsi zawodnicy ze wszystkich rodzajów sportu: piłkarze- gimnastycy, lekkoatleci, pływacy itd.

Ekipy młodych sportowców ustawiają się w środku stadionu. Otwarcia igrzysk dokonuje wicepremier Walter Ulbricht.

*

Po przemówieniu wicepremiera Ulbrichta na maszt zostaje wciągnięty sztandar Międzynarodowego Związku Studentów. Na stadion wbiegają dzieci z „Republiki Pionierskiej im. Ernesta Thaelmanna", wręczając sportowcom wiązanki kwiatów.

Ekipy sportowe po uroczystości otwarcia igrzysk opuściły boisko i udały się na trybuny. Uroczystości zakończyły się spotkaniem piłkarskim między reprezentacją Czechosłowacji i Węgier.

*

BERLIN (PAP) W poniedziałek 6 bm. rozpoczął się turniej piłkarski w ramach akademickich mistrzostw świata.

W pierwszym meczu Węgry pokonały Czechosłowację 5:0 (3:0).

Republika Pionierów im. Thaelmana

BERLIN (PAP) W przededniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbyło się w Welheide k. Berlina uroczyste otwarcie olbrzymiego obozu pionierskiego — Republiki Pionierów im. Ernesta Thaelmanna. Otwarcia obozu dokonał prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Na budowlach socjalizmu

Huta „Kościuszko"

przeobraża się w nowoczesny, socjalistyczny zakład produkcyjny

CHORZÓW (PAP). Huta „Kościuszko" zmienia swoje oblicze. Obok starych zabudowań z okresu kapitalistycznego, w niebywałym tempie powstają nowe, wspaniałe obiekty produkcyjne. Śmiałe plany budowniczych weszły w nowe stadium realizacji.

Na tle przestarzałych, ciasnych i bezplanowo wybudowanych hal produkcyjnych, rosną z każdym dniem coraz wyżej nowe obiekty. Rzucają się w oczy potężne konstrukcje nowego, wielkiego pieca „b", w którym za kilka dni zapłoną ognie. W przyszłym roku zostanie ukończona budowa drugiego pieca, również całkowicie zautomatyzowanego i wyposażonego w najnowocześniejsze urządzenia. Przystąpiono do całkowitej przebudowy i rozbudowy obiektów pomocniczych. Powstaje nowe składowisko wielkopiecowe, potężna aglomerownia, hala rozlewnicza i inne urządzenia, budowane według najnowocześniejszych systemów.

Rozbudowa oddziału wielkich pieców jest ściśle powiązana z rozbudową bazy paliwnej i transportu. Do końca 1955 r. zostaną wybudowane dwie nowe potężne baterie koksowe, które oprócz produkcji paliwa dla wielkich pieców będą dostarczać surowiec dla budowanej obok huty „Kościuszko" fabryki produktów węglopochodnych.

Wszystkie oddziały produkcyjne połączy nowa, rozległa sieć komunikacyjna, która całkowicie zaspokoi potrzeby transportowe rozbudowywanej huty.

Ofiarnie pracują budowniczowie, świadomi tego że po zakończeniu rozbudowy huta „Kościuszko" stanie się jedną z największych baz surowcowych w kraju. Rozbudowywana obecnie huta będzie w przyszłości trzecią pod względem możliwości produkcyjnych po Nowej Hucie i hucie „Częstochowa".

Praca wre przez całą dobę. Potężne koparki radzieckie wgryzają się w twardy, niepodatny teren, przygotowując metr po metrze grunt pod budowę nowych urządzeń. Tam, gdzie niedawno jeszcze wykonywano roboty ziemne, ekipy murarskie przystąpiły do stawiania fundamentów. Gotowe są zabudowania nowej siłowni, która dostarczy energii elektrycznej do wszystkich hal produkcyjnych, poruszać będzie nowoczesne, automatyczne urządzenia i maszyny.

Aresztowanie Raymonde Dien przez policję belgijską

PARYŻ (PAP) Policja belgijska zatrzymała w Brukseli grupę francuskich obrońców pokoju, udających się na zlot do Berlina, przetrzymała ich w areszcie przez cały dzień i odstawiła z powrotem do granicy francuskiej. Wśród aresztowanych znajdowała się Raymonde Dien, oraz wdowa po wielkim pisarzu i bohaterze ruchu oporu Jean Richard Bloch, jak również współpracowniczka „Humanite" — Rosa Michel.

Belgijscy obrońcy pokoju zorganizowali manifestację na dworcu w Brukseli, gromadząc się wokół pociągu, w którym odsyłano aresztowanych do granicy francuskiej. Po powrocie do Paryża Raymonde Dien oświadczyła przedstawicielowi „Humanite": „Tego rodzaju skandaliczne środki władz belgijskich świadczą o ich strachu wobec potężnego ruchu pokojowego. Taka jest ich reklamowana „wolność". Przez cały dzień przetrzymano nas w Brukseli w zamknięciu w warunkach, urągających wszelkim zasadom człowieczeństwa. Wszystkie te faszystowskie metody w niczym nie przeszkodzą sukcesowi zlotu młodych bojowników o pokój".

Komunikat z frontów w Korei

PEKIN (PAP) W komunikacie ogłoszonym 6 sierpnia w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Koreańskich Wojsk Ludowych i ochotnicy chińscy odpierają na poszczególnych odcinkach frontu ataki nieprzyjaciela.

W dniu 5 sierpnia wojska ludowe zatopiły u wybrzeży wschodnich kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, a inny uszkodziły. Okręty te wtargnęły do rejonu Wonsanu i otworzyły ogień na osiedla nadbrzeżne mordując ludność cywilną.

6 sierpnia lotnictwo amerykańskie znów dokonało nalotów na Phenian, Nampho, Wonsan, Andżu i inne miasta bombardując w barbarzyński sposób i ostrzeliwując z broni pokładowej obiekty nie mające żadnego znaczenia militarnego. Wśród ludności cywilnej są ofiary.

Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła pięć samolotów nieprzyjacielskich.

Wielka manifestacja czci i wdzięczności dla Armii Radzieckiej

BERLIN (PAP) Dnia 6 sierpnia delegacje młodzieży świata biorące udział w zlocie młodych bojowników o pokój w Berlinie oddały hołd pamięci bohaterów radzieckich, poległym w walce z faszyzmem, składając u stóp mauzoleum w Treptow wieńce.

Tysiące dziewcząt i chłopców różnych narodowości utworzyło olbrzymi pochód, niosąc wieńce, przybrane czerwonymi wstęgami.

Jako pierwsza złożyła wspaniały wieniec z czerwonych róż delegacja młodzieży radzieckiej. Pochyliły się sztandary wszystkich narodów. Następnie złożone zostały wieńce od Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów i delegacji poszczególnych krajów. W imieniu delegacji polskiej wieniec złożył przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej — Władysław Matwin.

Uroczyste składanie wieńców przekształciło się w wielką manifestację czci i wdzięczności dla Armii Radzieckiej — wyzwolicielki narodów, wiernej strażniczki pokoju światowego.

Na Berlin spoglądają miliony ludzi miłujących pokój

BERLIN (PAP) Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne następującej treści: III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, odbywający się w dniach od 5 do 19 sierpnia 1951 r. w Berlinie wpisany zostanie złotymi zgłoskami do księgi dziejów ludzkości.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjmuje z rozpostartymi ramionami miłującą pokój młodzież całego świata i przesyła jej serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Naród i rząd zatroszczyły się o to, aby młodzież niemiecka spędzić mogła w Berlinie wraz z młodzieżą wszystkich narodów piękne i niczym niezakłócone dni radości i braterstwa.

Podczas gdy w Niemczech Zachodnich, na rozkaz władców Wall Street, buduje się koszary i tereny ćwiczeń wojskowych, ażeby popędzić młodzież na śmierć, my stworzyliśmy wielkie i piękne budowle pokojowe, boiska sportowe i instytucje kulturalne, dzięki którym młodzież całego świata zgromadzi się wspólnie w imię lepszego życia, radości i pokoju.

W tych dniach ku Berlinowi kierują się myśli wszystkich ludzi miłujących pokój. Na Berlin spoglądają miliony ludzi, ożywione nadzieją i wiarą w przyszłość. Wielki obraz pokoju, które mu przewodzi Socjalistyczny Związek Radziecki, wysłał swą młodzież do Berlina, aby pokazać ludzkości, że nic nie jest w stanie zahamować walki o pokój. Daremne być muszą próby imperialistów amerykańskich rzucenia świata w otchłań nowego chaosu.

Miłująca pokój młodzież całego świata w obliczu wszystkich narodów odpowie imperialistycznym podżegaczom wojennym na ich zbrodnicze plany wojny i zamanifestuje swoją niezłomną wolę o pokój ze wszystkich sił.

Naród włoski w walce o pokój

RZYM (PAP) Włoski Komitet Obrońców Pokoju komunikuje, że do dnia 31 lipca we Włoszech pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano 10.439.393 podpisy.

Amerykanie szukają pretekstów dla utrudnienia rokowań w Kaesongu

PEKIN (PAP) Jak podaje agencja Nowych Chin z Phenianu, 20 posiedzenie w Kaesongu w sprawie rokowań o rozejm w Korei, wyznaczone na 5 bm., nie odbyło się, ponieważ delegacja amerykańska nie przybyła.

Na krótko przed zakończeniem 19 posiedzenia dnia 4 bm. szef delegacji amerykańskiej przerwał obrady oświadczając, że pewna ilość uzbrojonej straży koreańskiej i chińskiej przeszła o godz. 12 min. 45 przez plac o kilkaset yardów od kwatery delegacji sił zbrojnych ONZ. Koreańsko-chińska strona wszczęła natychmiast śledztwo, a wyniki jego zostały zakomunikowane przez koreańskiego oficera łącznikowego dnia 5 bm. wczesnym rankiem stronie amerykańskiej. Śledztwo wykazało, że dnia 4 bm. o godz. 13 oddział straży, na którym spoczywa obowiązek patrolowania okolic Kaesongu, zbierał się na placu Koryutong, w znacznej odległości od lokalu, w którym toczą się obrady, by omówić sprawy utrzymania porządku w rejonie Kaesongu. Pewna liczba strażników, zdążając na miejsce zbiórki, przeszła omyłkowo w pobliżu miejsca obrad.

Przewodniczący delegacji Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich polecił poinformować delegację amerykańską, że ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia jest zagwarantowane, tak że podobne incydenty nie powtórzą się.

Agencja Nowych Chin dodaje, że szef delegacji amerykańsikej na posiedzeniu 4 bm. po poruszeniu kwestii incydentu wyraźnie zaproponował, by następne spotkanie odbyło się 5 sierpnia o godz. 10. Mimo to strona amerykańska wykorzystała później ten przypadek jako pretekst, by nie przybyć do Kaesongu. Tak więc rokowania nie mogły się odbyć w wyznaczonym terminie i uległy zwłoce.

Depesza generałów Kim-Ir-Sena i Peng Teh-Huei'a do gen. Ridgway'a

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 6 sierpnia dowódca naczelny Koreańskiej Armii Ludowej generał Kim Ir-Sen i dowódca ochotników chińskich generał Peng Teh-Huei wystosowali do generała Ridgway'a depeszę treści następującej:

— Otrzymaliśmy pańską depeszę, dotyczącą incydentu, jaki nastąpił 4 sierpnia. W dniu tym o godz. 13-ej oddział naszej straży, pełniący służbę w Kaesongu, w strefie neutralnej, wkroczył omyłkowo na obszar, gdzie toczą się rokowania przy czym był uzbrojony w sposób nie przewidziany przez porozumienie.

W związku z tym, komunikujemy, że przewodniczący naszej delegacji polecił w dniu 5. VIII o godz. 9,30 swemu oficerowi łącznikowemu pułkownikowi Czan Czun-Sanowi wyjaśnić pańskiej delegacji, w jakich okolicznościach nastąpił ten incydent i zawiadomić ją, iż przewodniczący naszej delegacji wydał oficerom odpowiedzialnym za działalność straży w strefie neutralnej rozkaz zwrócenia jaknajpilniejszej uwagi na zakaz wstępowania oddziałów strażniczych na obszar, gdzie toczą się rokowania oraz na ścisłe przestrzeganie tego zakazu w celu nie dopuszczenia do powtórzenia się podobnego incydentu.

Ażeby rokowaniom niczym nie stawały na drodze tego rodzaju przypadkowe, błahe incydenty, wydaliśmy ponownie naszej straży w strefie neutralnej w Kaesongu rozkaz ścisłego przestrzegania warunków porozumienia z 14 lipca br. Zażądaliśmy gwarancji, by na przyszłość podobne naruszania tego porozumienia nie mogły się zdarzyć.

Mamy nadzieję, że po otrzymaniu niniejszej depeszy poleci pan natychmiast swej delegacji wznowić rokowania.

6 sierpnia delegacja USA znów nie przybyła do Kaesongu

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że rokowania w sprawie rozejmu w Korei nie odbyły się w dniu 6 sierpnia wskutek nie przybycia delegacji ONZ na posiedzenie. Jak wiadomo, w dniu 5 sierpnia generał Ridgway wysunął zarzut, że porozumienie w sprawie strefy neutralnej w Kaesongu zostało naruszone przez to, że na obszar, gdzie odbywają się rokowania wkroczył oddział straży.

Ażeby nie dopuścić do przeszkód w rokowaniach, wskutek tego rodzaju przypadkowych i błahych incydentów, generał Kim Ir-Sen i generał Peng Teh-Huei złożyli w dniu 6 sierpnia o godz. 7 rano oświadczenie przez radio, zapewniając, że tego rodzaju incydenty więcej się nie powtórzą i wzywając delegacje OZN do przybycia do Kaesongu i kontynuowania rokowań. O godzinie 8 rano w dniu 6 sierpnia wysłana została za pośrednictwem oficerów łącznikowych obu stron pisemna odpowiedź do delegacji ONZ.

Mimo to, delegacja ONZ ani nie przybyła do Kaesongu, ani nie nadesłała żadnej odpowiedzi. W wyniku tego, obrady w sprawie rozejmu, które cały świat śledzi z taką uwagą, nie odbyły się w dniu 6 sierpnia.

STAN POGODY

Rano miejscami chmurno lub mglisto z zanikającymi opadami pochodzenia burzowego. W ciągu dnia na ogół dość pogodnie.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 58

Dnie stały się upalne, duszne, dziwnie beznadziejne, choć przemijały w takim samym jak dawniej rozgwarze. Poldek przesiadywał w Biurze Poszukiwań, gdzie ruda majorowa poiła go kawą i częstowała czerwonokrzyskimi papierosami. Wracał późno, przecierał okulary i narzekał, że stosunki rodzinne zajmują mu cały wolny czas. Doszukali się jakiegoś powinowactwa, Gałandzki z majorową. Rano stękał, wzdychał, wyciskał wągry na nosie i pędził do rudej. Wałęsałem się sam po mieście. Odwiedzałem kawiarnie i kluby, słuchałem fantastycznych opowieści podnieconych zagranicą rodaków. W tym czasie Józio snuł śmiałe plany handlowe, obliczał milionowe zyski i — wyzbywał się reszty pieniędzy w podrzędnym zakładzie przy Rue Verte w północnej dzielnicy miasta.

Któregoś dnia poszedłem przed południem do biura majorowej. Miałem dość obcego miasta. Zbrzydła mi aliancka wesołość i emigranckie piosenki. Tomasza wspominałem często. Ba, jakże często! „Warszawy nie utopisz w lichym winie, patrząc na cudzy dom z ogródkiem zawsze przypomnisz sobie ruinę własnego domu..." Poczciwy „liczykrupa"... Gdy mówił „Warszawa", to myślał o tym wszystkim, co zostało za nami, oddzielone wojną i czasem.

Majorowa była wysoka i szczupła. Spod biurka wysuwały się opalone nogi w białych pantoflach. Przyjęła mnie życzliwie.

— Czy pan zwariował? Tam się nie pisze. Po pierwsze, pan sam rozumie, po drugie — poczta nie działa. Więc o liście nie ma mowy. Pan jest kolegą Dziunia Gałandzkiego? Oczywiścyie nadamy pańskie poszukiwania przez Radio-Luksemburg. Chociaż czy pan wierzy, że tam wolno słuchać radio? Ja nie. Chyba że są już komunistami. O, przepraszam, nie chciałam obrazić, ale po prostu takie teraz czasy, że bolszewik siedzi na końcu języka. Jak pypeć, panie Janku. A może panby został tu, na studiach?

Majorowa przesunęła koniuszek języka po górnej wardze. — Robimy co można, by zapewnić wam miejsca na uczelniach, pan młody, o, na pewno, to nawet widać.

Bąknąłem, że myślę o wyjeździe do Paryża. Pani poprawiła wzorzystą spódnicę i założyła nogę na nogę.

— Ależ tak, co prawda nikt przyzwoity nie spędza lata w Paryżu, ale pan pewnie do naszej armii? Pan patriota, ja się nie dziwię. Ci okropni Japończycy jeszcze podsycają płomienie wojny. Pan wie, to tacy Niemcy Dalekiego Wschodu, ci Japończycy.

Majorowa zamyśliła się. Po chwili powiedziała przypatrując się mi spod opuszczonych rzęs:

— Więc dobrze. Radio załatwione. Co zaś do Paryża, to kto wie, pewnie i ja się tam przeniosę. Dam panu bilecik do kapitana Banko. Ach, jaki pan delikatny! W takim razie proszę się ustnie powołać na mnie. Proszę powiedzieć, że ja bardzo chcę, żeby kapitan coś wymyślił dla pana. Na pewno coś znajdzie odpowiedniego to taki uczynny człowiek. I mądry! A więc...

Cmoknąłem nad wyciągniętą dłonią i nie zwracając uwagi na manewry palcami, wyszedłem. Na ulicy dopadł mnie Poldek.

— O, to ty!

— Myślałeś, że majorowa?

— E, nie. Okropny babsztyl! Wpędzi mnie do grobu! A wszystko przez koligacje przedwojenne. Jej ciotka była spokrewniona z moją wujenką, a jej rodzony brat, to sławny Ceresik! Galanteria metalowa. Hurt — detal. Dobra rodzina kupiecka. Pewnie słyszałeś:

Ceresik i Syn
Na rondlu, widelcu i nożu
Gustom dogodzi twoim
Pamiętaj zatem: Ceresik
Pamiętaj także i — Syn!

Zapomniałeś? Nawet w radio śpiewali! Ale żarty na bok. Pokażę ci coś... Czekaj, chodź, wstąpimy na lody. Na ulicy nie chcę ryzykować, tu kosym okiem patrzą na wiadomości ze wschodu.

— Hę? — Poldek wygładził kawałek gazety na stoliku i spojrzał na mnie. — Trochę zniszczona, ale i to dobre. Rozdawał jakiś typek przed poselstwem. Właśnie pułkownik patrzył z okna, więc wszyscy rwali gazety i deptali nogami. Czekaliśmy na wypłatę stypendium, sam rozumiesz, trzeba się było wykazać. No! — Poldek przytknął palec.

Przyjrzałem się fotografii. Na tle ruin fabryki stało kilku mężczyzn. Drugi od prawej — Dahomejski, w szarym ubraniu, bez krawata!

— A widzisz! Zatkało cię! Ten tu to minister, więc Dahomejski co najmniej dyrektor albo i wiceminister! Szkoda, że cymbały zniszczyły tekst. Daję głowę, że to gdzieś na ziemiach poniemieckich. Dahomejski miał łeb na karku. Ostatnia dla nas nadzieja, to Paryż! Tam albo nigdzie! Mówię ci, Jasiu, jedziemy do Paryża. Mam już bilecik od Żeni do pewnego kapitana w Paryżu. Polecenie. Bez tego ani rusz. Płać lody i chodźmy po Józia.

Nie zwlekając poszliśmy w stronę rue Verte.

Mazurkiewicz popatrzył na fotografię i mruknął:

— To on. Demokrata z pyskiem fabrykanta. Na pewno mu szofer otwiera drzwiczki limuzyny i kaszkietem chodnik zamiata. Jadę z wami. Nuda i upał w tej Brukseli. Przygotuj, Poldziu, krótką, ale ciepłą mówkę. Trzeba pożegnać Anglików. Wspólny stół to nie tramwaj, z którego człowiek wysiada nie mówiąc słowa.

— Zrobi się — zgodził się Gałandzki i powędrował do majorowej pożyczyć słownik. Nie ma gorszej rzeczy jak ośmieszyć się na odjezdnym. Całe życie będą człowieka wspominać na równi z dzikusami z zapadłego kąta Afryki dlatego tylko, że nie potrafił poprawnie sklecić zdania po angielsku. Poldek otrzymał słowa: zjawił się w messie na czas. W ręku trzymał kartkę z przemówieniem napisanym przez panią Żenię.

Zlot w Berlinie otwarty

„...nas braterski połączy dziś marsz..."

(Korespondencja własna IKP)

Berlin, w sierpniu

Ulice i place Berlina przybrały odświętny wygląd. Wszędzie trzepoczą flagi, widnieją portrety czołowych przywódców obozu postępu i pokoju, transparenty, sztandary, szturmówki. Na ulicach pełno młodzieży. Na okres Zlotu, Berlin przemienił się w miasto młodych. Tu, nad Szprewą, spotkało się 30 tysięcy delegatów młodzieży z całej kuli ziemskiej, reprezentujących wielomilionową armię młodzieży świata. Nie brakuje nikogo. Jest młodzież Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, młodzież Azji, Afryki, Australii, młodzież państw kapitalistycznych i ludów, żyjących w ucisku kolonialnym. Wszystko, co młode, postępowe, twórcze — przybyło do Berlina.

Nad dachami kamienic płynie wielojęzyczna, potężna pieśń: **„NAPRZÓD, MŁODZIEŻY ŚWIATA, NAS BRATERSKI POŁĄCZYŁ DZIŚ MARSZ!"...**

Nic jej nie zgłuszy, nic nie powstrzyma. Uderza w jasne, sierpniowe niebo, mówiąc o tym, że pokój zwycięży, bo na jego straży stoi młodzież całego świata, bez względu na kolor skóry, wyznanie i światopogląd.

MIMO TERRORU I SZYKAN

Wspaniały sukces III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój to jednocześnie klęska podżegaczy wojennych. Obóz imperialistyczny robił wszystko aby Zlot storpedować. Szosy, wiodące z Zachodu do Berlina nadal obstawione są policją. W zachodnich sektorach miasta Anglosasi skoncentrowali znaczne oddziały wojsk amerykańskich, belgijskich i francuskich, aby zachęcić w ten sposób bojówki faszystowskie do prowokacyjnych wystąpień.

Nie zdało się to na nic. Cały przemyślany starannie system represji i szykan runął, nie mogąc wytrzymać naporu młodych, prężnych sił, do których należy przyszłość. Raz jeszcze stare musiało ustąpić nowemu.

„Ku naszemu Zlotowi kierują się myśli i nadzieje całej młodzieży i wszystkich miłujących pokój narodów! — powiedział, otwierając Zlot, przewodniczący ŚFMD, ENRICO BERLINGUER — Ale na nasz Zlot spoglądają z nienawiścią i strachem wrogowie pokoju i porozumienia między narodami. Drogą oszczerstw i terroru podżegacze wojenni usiłowali i wciąż jeszcze usiłują przeszkodzić młodzieży świata w spotkaniu się na naszym Złocie. Daremne są jednak ich wysiłki. Świadczy o tym obecność na Złocie delegatów z przeszło 90 krajów i zgromadzenie się w Berlinie dwóch milionów młodych niemieckich bojowników o pokój. Z Berlina padnie do młodzieży świata nowe wezwanie do walki, do jedności, padnie żądanie zawarcia Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw!"

Zlot został otwarty. Siły pokoju odniosły kolejne zwycięstwo nad siłami wojny.

Zlot został otwarty. Siły pokoju odniosły kolejne zwycięstwo nad siłami wojny.

NA STADIONIE IM. W. ULBRICHTA

Punktualnie o godz. 13.15 przy bramie wejściowej na olbrzymi stadion im. Waltera Ulbrichta rozbrzmiały metaliczne dźwięki fanfar. Ucichło się od razu. Wielotysięczne tłumy zamarły w oczekiwaniu. Przez trybuny przeszedł szmer — „idą..."

Na wietrze powiewa sztandar ŚFMD. Ukazuje się czoło wspaniałej kolumny. Idą sportowcy w białych strojach. Równy, sprężysty krok. Nad nimi ogromny portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata, chorążego pokoju — **Józefa Stalina.**

Uderza w niebo hymn młodzieży. Trzeszczą aparaty fotograficzne i filmowe, migają pióra w rękach dziennikarzy.

Tłumy wstają z miejsc i skandują **„Stalin — Pokój — Przyjaźń! Stalin — Pokój — Przyjaźń!"**

Wielobarwną wstęgą przewija się defilada. Idą poszczególne delegacje. Okrzyki na cześć solidarności, braterstwa i zwycięstwa idei pokoju — raz po raz wstrząsają trybunami.

Oto delegacje **Albanii, Algeru, Argentyny,** oto młodzież **Austrii, Boliwii, Brazylii.** Wszystkie części świata, wszystkie odcienie skóry, las barwnych flag, nieustanny grzmot wielojęzycznych okrzyków.

Wyhaftowane na olbrzymich czerwonych sztandarach, spowite girlandami zieleni chwieją się niesione przez delegację chińską portrety Stalina, Mao-Tse-Tunga i Piecka.

Idzie młodzież **Kolumbii i Kuby, Cypru i Danii, Ekwadoru i Finlandii.** Radosne, uśmiechnięte twarze. Energiczny, znamionujący siłę krok. Za Finlandią — młodzież **Francji.**

„Młodzież francuska wraz z młodzieżą całego świata żąda podpisania Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw!" — głosi wielki transparent. Idą ci, w których rękach spoczywa przyszłość Francji, wspaniałego kraju o pięknych, postępowych tradycjach, zaprzedanego przez rząd zdrady narodowej w niewolę anglosaskim imperialistom.

PRZYJAŹŃ ZWYCIĘŻY!

Witana burzą oklasków zdąża młodzież **Grecji, za nią delegacje Gwadelupy i Haiti,** za nią las błękitnych sztandarów. To **Węgrzy.** Idą delegacje **Holandii i Islandii, Australii, Indii, Indonezji.** Żywa, bajecznie kolorowa mapa świata.

Młodzi **Włosi** niosą ogromny portret **Palmiro Togliatti'ego.** Padają okrzyki: **„Amerykanie — precz z Neapolu i Livorno!"**

Za delegacją japońską, spontanicznie witana kroczy młodzież bohaterskiej Korei. Na portrety Stalina, Kim Ir-sena i Mao Tse-Tunga pada deszcz kwiatów. Tłumy żywiołowo manifestują na cześć narodu, bohatersko walczącego o swą wolność. Napięcie zbliża się do punktu kulminacyjnego.

Minęła godzina. Pogoda dopisuje, na berlińskim niebie świeci radosne słońce. Nie widać końca kolumny. Jedna za drugą idą barwne, efektownie wyglądające delegacje. **Liban, Syria, Madagaskar, Marokko, Martinika, Mongolska Republika Ludowa, Nowa Zelandia, Afryka, Pakistan...**

Kiedy u wejścia na stadion ukazują się harcerze z fanfarami, stanowiący czoło delegacji młodzieży polskiej — wybucha burza oklasków Tłumy skandują: **„Freundschaft siegt!"**

Niosąc czerwone i biało-czerwone sztandary idą doskonale się prezentujący polscy sportowcy. Dziewczęta, chłopcy. Elastyczny, równy krok. Tłumy manifestują na rzecz przyjaźni z Polską.

Z tysięcy twarzy berlińczyków można wyczytać, że tu, w Berlinie, ludzie nie chcą już wojny, że pragną żyć i pracować, że pragną pokoju i pokojowej współpracy z wszystkimi narodami świata.

„KOM—SO—MOŁ! KOM—SO—MOŁ!"

I znowu barwne, egzotyczne grupki. **Portoriko, Syjam, Afryka Południowa.** Serdecznie i gorąco witani przechodzą członkowie **delegacji hiszpańskiej,** młodzi wysłannicy bohaterskiego ludu Hiszpanii, jęczącego pod faszystowskim terrorem. Dalej **Szwecja, Triest, Tunis, Urugwaj, Turcja. Delegacja Stanów Zjednoczonych** zostaje przyjęte niezwykle serdecznie. Jest ona przecież przejawem woli utrwalenia pokoju, ożywiającej dziś miliony młodych Amerykanów, jest świadectwem tego, że i tam, za Atlantykiem, walka o pokój trwa i że nie potrafią jej załamać najbardziej nawet brutalne represje i prześladowania.

Po przejściu delegacji **Wenezueli** — na chwilę zapada cisza. Gdy jednak u bramy wejściowej ukazuje się ogromny, czerwony sztandar — entuzjazm dochodzi do szczytu.

To idzie przodująca młodzież świata, młodzież Związku Radzieckiego. Nad głowami maszerujących płynie wielkich rozmiarów portret Józefa Stalina. Wolno przeciągają przed trybunami poszczególne grupy w strojach narodowych wszystkich republik ZSRR. Młodzież radziecka zdąża równymi, szerokimi szeregami wywołując falę niesłabnącego entuzjazmu. Tysiące skandują „Kom-so-moł! Kom-so-mоł!" — Okrzyki na cześć Wielkiego Stalina krzyżują się z okrzykami, domagającymi się zawarcia Paktu Pokoju. Z trybun zbiegają dziewczęta i chłopcy i ściskają dłonie maszerujących. Ludzie wstają z miejsc.

Za delegacją radziecką idzie młodzież **Vietnamu,** serdecznie witana zwłaszcza przez młodzież Francji, za Vietnamem delegacja **Indii Zachodnich** i wreszcie — gospodarze. **Długa, niekończąca się kolumna młodzieży niemieckiej.** Nie ma sztucznego podziału na strefy. Nic tej młodzieży nie dzieli, a łączy ją wiele, przede wszystkim wspólna wola walki o pokój. Daleko płyną słowa potężnej pieśni: — **„Frieden und Freundschaft werden wir erzwingen!"** Pieśń podchwytują widzowie, rośnie, nabiera mocy, rozbrzmiewa daleko, płynie w górę, napełniając Berlin radością i wiarą w ostateczne zwycięstwo obozu postępu i pokoju.

Przechodzą ostatnie szeregi defilujących, gdy przy aplauzie frenetycznych oklasków wzbija się w niebo biała chmura. To 20 tys. gołębi — potężny symbol pokoju. Po długotrwałych owacjach na cześć jedności młodzieży w walce o pokój zabiera głos przewodniczący ŚFMD, **Enrico Berlinguer.** Na stadion wbiegają Sztafety Pokoju. Na wysokim, strzelistym maszcie trzepocze biały sztandar z emblematami ŚFMD. Powstając z miejsc i ujmując się za ręce chłopcy i dziewczęta śpiewają w blisko stu językach potężny Hymn Młodzieży.

„Nie zna granic i kordonów
pieśni zew, pieśni zew..."

Runęły sztuczne bariery i zapory, dzielące młodzież świata. Zlot został otwarty. Rozpoczęła się kolejna batalia o pokój.

R. Z.

Bez komentarzy

To i owo z życia USA

Czym chciałby „uzdrowić" kulturę europejską prof. Denis de Rougemont?



My Europejczycy patrzymy co najmniej z niepokojem na strawę kulturalną obywateli amerykańskich, na niektóre ich zwyczaje i prawa.

Amerykanie żyją w zawrotnym tempie. Spieszą się na ulicy, pędzą samochodami — stojąc, spożywają posiłki w barach-automatach, żują swoją gumę i ćmią cygara, których dym przyprawia nas o mdłości. W ich życiu nie ma ani spokoju, ani filozoficznego umiaru.

Gazetę czyta Amerykanin w drodze z domu do biura, z biura do domu, przerzucając wielkie tytuły. Pilniej wczytuje się jedynie w wiadomości giełdowe oraz kronikę morderstw i nieszczęśliwych wypadków. Ten sam repertuar znajduje on w kinie, które daje bodaj jedyną masową strawę kulturalną w Ameryce. Teatry zastępują tzw. „burleski" czyli estradowe teatrzyki rewiowe z wyneglizowanymi dziewczętami. W metropolii USA, w kilkumilionowym Nowym Jorku, nie ma ani 10 teatrów.

Amerykanin ogląda codziennie filmy o straszliwych wypadkach. Mniej więcej takie same, jakie obecnie eksportuje się do Francji, Grecji i Anglii. W filmie „Kiss of death" (Pocałunek śmierci) Richard Widmark zabija staruszkę i zrzuca ją ze schodów razem z wózkiem; w filmie „Manhandled" człowiek jest przyciśnięty do muru przez samochód, który miażdży go powoli. Wyraźny posmak wynaturzenia i pornografii ma większość produkcji w Hollywood, a dobre filmy stanowią nikły jej procent. Straszne lub banalne i głupie historie wypełniają milionowe wydania comicsów, które wypierają z życia Ameryki książkę. Objaw naprawdę alarmujący dla kultury.

Amerykanin stał się dziecinnie przesądny i zabobonny. Wierzy w cudowne właściwości różnych medykamentów, reklamowanych przez radio i telewizję, w bajanie różnych sekciarzy, tak niedorzeczne, że europejskie dziecko po ukończeniu 7 oddziałów uśmiało by się z nich do łez.

Amerykanin dumny jest z różnych rzeczy, a w szczególności z wielu amerykańskich rekordów. Żaden człowiek poza Ameryką nie potrafi tygodniami tańczyć bez przerwy lub siedzieć miesiącami na maszcie. Wyczyny te w Ameryce nazywa się sportem. Podobnie jak pojęcie sportu, dość osobliwe — mają Amerykanie pojęcie humoru. Śmieją się serdecznie, jeżeli ktoś usiądzie na kaktus lub przewróci się po usunięciu krzesła. Jako elegancki żart uchodzi u nich rzucanie komuś w twarz kulką z chleba. Cóż z tego! W szkole amerykańskiej uczy się, że Ameryka jest krajem o najwyższej kulturze.

W parku na Coney Island można za 50 centów celować drewnianymi kulami w głowę Murzyna, a za trafienie otrzymuje się w nagrodę cygaro. Nietrudno zrozumieć, co czuje żywy cel — amerykański Murzyn, którego nędza zmusza do szukania takich zajęć w parku rozrywkowym. Za 50 centów także można tu oglądać człowieka o trzech nogach, lub kobietę bez rąk i nóg, która, trzymając w zębach ołówek, napisze swoje imię i nazwisko. W naszym pojęciu rozrywki te są obrzydliwe.

Amerykanie chlubią się swoją demokracją. Dziwna to demokracja jeżeli Amerykanin, który zarabia 300 dolarów nie utrzymuje stosunków towarzyskich z sąsiadem, który zarabia połowę tej sumy, gdyż „to nie wypada", choćby sąsiad był profesorem uniwersytetu. Dzieło nauki i sztuki ocenia się w tym kraju według tego, na ile ocenione zostało w dolarach. Wiele amerykańskich praw stanowych nie sposób przyjąć inaczej, jak z uśmiechem politowania. Amerykański tygodnik „American Weekly" wylicza małą wiązankę dziwacznych praw stanowych Ameryki. W stanie Minnessota nie wolno pod karą więzienia suszyć damskiej bielizny na jednej lince z męską. W stanie Alabana mąż ma prawo bić żonę prętem, ale pod warunkiem, że ślady nie przekroczą grubości dwóch palców. W Los Angelos pod karą więzienia nie wolno strzelać z tramwaju do królików.

W Nowym Jorku znajduje się posąg Dantego, a na nim wypisano, ile kosztuje on dolarów. W Nowym Jorku stoi Statua Wolności. Mało kto wie, że za nią znajduje się wielki niesprzątnięty plac, który można nazwać bez przesady śmietnikiem. W Europie jest zwyczaj otaczać pomniki zieleńcami i szacunkiem, a na cokołach wypisuje się nie ilość franków, czy lirów, czy złotych, jakie zapłacono za pomnik, lecz imię i czyny wielkiego człowieka. W Ameryce jest rzeczą modną podawać wagę i objętość dzieł sztuki. Statua Wolności w Ameryce ma 329 stóp wysokości i waży 1.151 ton. Jest to chyba najcięższa wolność na świecie.

Filozof szwajcarski Denis de Rougemont pisze na łamach amerykańskich „Monat" o chorobie kultury europejskiej: „My Europejczycy oczekujemy od nich (od Amerykanów) więcej niż tylko finansowej pomocy. My oczekujemy od nich formuły, która pomoże ludziom obronić człowieczeństwo." Jest rzeczą wysoce ciekawą o jakich to elementach ozdrowieńczej formuły myśli prof. Denis. Czy o comicsach, girlsach z Hollywood, burleskach i dyskryminacji Murzynów? A może profesor szwajcarski jest zwolennikiem końskiej kuracji przy pomocy bomby atomowej?

Czy jednak nie prościej byłoby mówić o chorobie kultury amerykańskiej?

Ellene H.



W salach Z. N. P. w Warszawie została otwarta II Ogólnopolska Wystawa Prac Plastyków Amatorów — członków związków zaw., zorganizowana przez CRZZ. Na wystawie zgromadzono 252 eksponaty, z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Na zdjęciu: Współpraca mas, projekt witrażu. Stanisław Kijak, Poznań. Foto — CAF.

Wydanie zbiorowe

dzieł Mickiewicza w ZSRR

Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej w ZSRR celem spopularyzowania twórczości Adama Mickiewicza wśród narodów Związku Radzieckiego przystąpiło do wydania zbiorowego dzieł naszego wielkiego poety. Ukazały się już dwa tomy bogato ilustrowane w przekładzie na język rosyjski.

Zaznajomienie się z pierwszymi tomami pozostawia jak najlepsze wrażenie. Przekłady są dobre, a szata zewnętrzna efektowna i bardzo staranna. Pismo „Sławianie" zwraca uwagę, że „wielki poeta narodowy Polski tylko w warunkach władzy radzieckiej stał się popularny wśród szerokich mas czytelników. Od czasu Wielkiej Rewolucji Październikowej kilkakrotnie wydawano zbiory wierszy Mickiewicza i poszczególne utwory w przekładach na języki: rosyjski, ukraiński, białoruski, litewski, gruziński i inne języki narodów Związku Radzieckiego. Ogólny nakład utworów Adama Mickiewicza wydanych w ZSRR wynosi 582.000 egzemplarzy."

Mickiewicz, jak wiadomo, przebywał około 5 lat w Rosji w kręgu takich czołowych przedstawicieli narodu rosyjskiego jak Puszkin, Rylejew, Bestużew, Gribojedow, Kozłow, Sobolewski i Wjaziemskij. Iwan Kozłow, wielki przyjaciel Mickiewicza i tłomacz jego utworów, w związku z wyjazdem Mickiewicza z Rosji w adresie do Polaków pisał: „ Wzięliśmy go od Was silnym — zwracamy potężnym."

Rosja Rylejewa Puszkina była przeciwieństwem Rosji Arakczejewa i Nowosilcowa i im podobnych, którzy nienawidzili tak samo Puszkina, jak i Mickiewicza.

„Wydanie wielotomowych zbiorów dzieł Adama Mickiewicza — pisze czasopismo „Sławianie" — niewątpliwie przyczyni się do jeszcze większego zbliżenia i umocnienia przyjaznych, kulturalnych więzów pomiędzy miłującymi wolność narodami ZSRR a Polską i będzie najlepszym pomnikiem wzniesionym przez naród rosyjski wielkiemu poecie."

(Hr.)

Laureaci Nagród Państwowych

Broniewska

Janina Broniewska, ur. w r. 1904 w Kaliszu, autorka trzech książek dla młodszych dzieci („Historia gałgankowej Balbisi", „Historia malowanej babki i toczonego dziadka" oraz „Ciapek włóczęga" — wydane przed wojną), ma za sobą piękną kartę w nowej, powojennej już polskiej literaturze dla młodzieży. Jej nowe książki: „Siostrzenice ciotki Agaty", „O człowieku, który się królom nie kłaniał" i „Krystek z Warszawy" stawiają zawsze najważniejsze, najbardziej palące zagadnienia, są tematycznie pionierskie i nowatorskie.

Ostatnią książką Broniewskiej jest „Ogniwo". Jest to książka o nowym harcerstwie, o nowych formach pracy w dzisiejszej Polsce, książka znów pionierska, książka - instruktaż, niezwykle potrzebna naszej młodej organizacji harcerskiej.

Treścią książki jest życie i praca ogniwa harcerskiego na obozie letnim. Ogniwo „konstruktorów" to kolektywny bohater książki, składający się z żywych, ogromnie sympatycznych, plastycznie zarysowanych postaci dzieci.

Ogromną zasługą autorki jest to, że w sposób naturalny i prosty wiąże życie obozu z najistotniejszymi sprawami, którymi żyje dziś cała Polska z przemianami społecznymi na wsi, z Planem 6-letnim, z ostrą, nieubłaganą walką klasową. Harcerze biorą aktywny udział w życiu wsi, z którą sąsiaduje obóz, włączając się do prac spółdzielni produkcyjnej w ramach możliwości dziecka.

W „Ogniwie" po raz pierwszy w polskiej literaturze dziecięcej jest głęboko, słusznie i naturalnie pokazana partia i jej rola. Członkowie partii to żołnierze Armii Wyzwoleńczej, żołnierze Planu 6-letniego, którzy potrafią pozyskać gorącą sympatię młodego czytelnika, prości, serdeczni, żywi ludzie mądrze pomagają dzieciom poznać proces walki o nową Polskę.

„Ogniwo" to książka głęboko wychowawcza, która wskaże nowe formy pracy naszym organizacjom harcerskim i stanowić będzie pozycję, która w słusznym kierunku zaktywizuje myśl pisarzy młodzieżowych.

S.

Szósty dzień procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP

Bagno sanacyjnego reżimu zdrady narodowej

odsłoniły zeznania osk. Hermana i Mossora, agentów zachodnich imperialistów

WARSZAWA (PAP) W dniu 6 bm. W szóstym dniu rozprawy przeciwko członkom szpiegowsko-dywersyjnej organizacji w W. P. sąd przesłuchał oskarżonego Franciszka Hermana.

Herman przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia dotyczące zarówno jego działalności podczas okupacji, jak i przestępstw popełnionych po wyzwoleniu.

Zeznania osk. Hermana

Podczas wojny Herman był początkowo szefem biura studiów wywiadowczych w II oddziale, a później zastępcą szefa II oddziału Komendy Głównej AK. W czasie powstania warszawskiego Herman brał udział z polecenia Bora-Komorowskiego w pertraktacjach z hitlerowskim generałem Rohrem w związku z przygotowaniami do kapitulacji Warszawy.

W lipcu 1945 r. oskarżony, starając się wstąpić do szeregów Wojska Polskiego, złożył na ręce gen. Mariana Spychalskiego obszerne sprawozdanie, dotyczące jego całej działalności w okresie okupacji.

Pertraktacje z hitlerowskim gen. Rohrem

Prokurator odczytuje fragmenty tego sprawozdania, w którym oskarżony Herman opisał szczegółowo przebieg pertraktacji z hitlerowskim gen. Rohrem.

W sierpniu 1945 r. oskarżony przyjęty został do Wojska Polskiego po szeregu rozmów z gen. Spychalskim, przy których obecny był Kuropieska.

Podczas tych rozmów omawiano — jak zeznaje oskarżony — sprawę przyjmowania do wojska reakcyjnej kadry b. oficerów z emigracji, z obozów jenieckich i z AK.

W toku rozmów ze Spychalskim Herman polecił mu szereg b. oficerów z II oddziału Komendy Głównej AK — swoich najbliższych współpracowników, którzy chcieli wstąpić do Wojska Polskiego.

Organizacja konspiracyjna w W. P.

Dalszy ciąg zeznań Hermana dotyczył okresu, kiedy zawiązywała się organizacja konspiracyjna w WP. Oskarżony odbył wówczas — jak stwierdza — szereg rozmów z Kuropieską i Kirchmayerem.

Na pytanie prokuratora, jaka była treść tych rozmów w odniesieniu do Wojska — oskarżony wyjaśnia, że chodziło o wprowadzenie do wojska oficerów przedwrześniowych. Ponieważ organizacja obawiała się, że na potka to na sprzeciw, wobec tego — jak twierdzi oskarżony — „sprawa ta musiała być robiona, że tak powiem, w pewnej dyskrecji. Słowa „dyskrecja" użył zresztą gen. Spychalski".

Herman i Kuropieska postawili przed Spychalskim zagadnienie nawiązania kontaktu z Tatarem, jako znawcą kadr emigracyjnych. Jednocześnie Herman oczekiwał na kontakt z Tatarem aby rozpocząć pracę organizacji dywersyjno-szpiegowskiej. Kontakt ten został wkrótce potem nawiązany przez Kuropieskę.

Prok.: Kuropieska przywiózł jakieś dyrektywy Tatara?

Osk.: Tak jest, dyrektywy, rozwinięcia konspiracji, utworzenia kierownictwa z powołaniem m. in. Mossora, a następnie dyrektywy o przesyłaniu informacji o stosunkach w wojsku.

Herman oświadczył następnie, że w skład pierwszego kierownictwa organizacji dywersyjno-szpiegowskiej wchodzili: on, osk. Mossor, osk. Kirchmayer, Kuropieska. W wykonaniu dyrektyw Tatara — organizacja konspiracyjna została rozbudowana.

Łączność z organizacjami podziemnymi

Oskarżony zeznaje, że w lutym 1947 r. na zebraniu kierownictwa organizacji, w którym wzięli udział Mossor, Kirchmayer i oskarżony — zlecono mu prowadzenie wywiadu. W rozkazach, kierowanych do Hermana, Tatar nalegał, aby położyć nacisk na wywiad, skierowany przeciwko Armii Radzieckiej. Równocześnie Tatar nakazywał nawiązanie łączności z organizacją podziemną, kierowną przez Radosława i Pluteczachowskiego. Kontakt ten nawiązany został w 1946 r. Oskarżony dowiedział się wówczas od Pluty-Czachowskiego, że prowadził robotę agenturalno-polityczną na terenie PPS Herman zeznaje, że Radosław poszukiwał poparcia na terenie PPS dla swoich celów, ponieważ uważał, że Mikołajczyk już przegrał.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, oskarżony przedstawił przebieg swej działalności wywiadowczej. Informacje zbierał on od członków swojej siatki w różnych instytucjach wojskowych. Sam Herman podawał meldunki szpiegowskie z terenu sztabu generalnego. Oskarżony zwerbował do wywiadu m. in. osk. Romana. Informacje szpiegowskie przekazywał oskarżonemu również osk. Jurecki. Sprawozdania wywiadowcze oskarżony sporządzał w dwóch egzemplarzach, z których jeden wysyłany był do londyńskiego kierownictwa konspiracji bądź za pośrednictwem Radosława, bądź też przez Kuropieskę. Pod koniec 1947 r. Herman przekazał z polecenia Tatara kierownictwo wywiadu osk. Kirchmayerowi.

Kirchmayer kierownikiem wywiadu

Jako przyczynę tej zmiany oskarżony podaje rozporządzenie Tatara, który uważał, że w związku z rozszerzeniem wywiadu przeciwko Armii Radzieckiej Kirchmayer będzie odpowiedniejszym kierownikiem.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony stwierdza, że przed wyjazdem Mossora do Londynu, na jesieni 1946 r. odbyło się nagłe zebranie kierownictwa organizacji. Na zebraniu tym powierzono Mossorowi przekazania Tatarowi wezwania go do kraju. Przyjazd Tatara potrzebny był w celu przeprowadzenia autorytatywnych rozmów ze Spychalskim. Chodziło również o sprecyzowanie stanowiska organizacji wobec Mikołajczyka, gdyż Kirchmayer i Kuropieska uważali, że popieranie Mikołajczyka jest już całkowicie bezcelowe.

Przygotowanie zamachu stanu

Następnym zagadnieniem, które poruszył oskarżony, była sprawa przygotowań w roku 1947 do zamachu stanu. Oskarżony obszernie opisuje te przygotowania. W 1947 r. na zebraniu kierownictwa organizacji stanęła sprawa ogólnych przygotowań do opanowania Wojska Polskiego. Wynikiem tych rozmów były dyrektywy Tatara. Organizacja dążyła — jak zeznaje Herman — do tego, aby w odpowiednim momencie politycznym można było przejąć dowodzenie wojskiem. W lipcu 1948 r. Herman referował Tatarowi, że sprawa ta nie jest „należycie postawiona i żadnych szans nie daje", wyjaśniając, że obsada personelem poszczególnych punktów dowodzenia nie dawała możności uchwycenia dowodzenia wojskiem.

Następnie oskarżony przedstawia sądowi, na jakie elementy liczyła organizacja. Zasadniczą rolę miały spełnić wytypowane jednostki, należące do organizacji. Liczono się, że pewna część przedwrześniowych oficerów niezwiązana z organizacją, pozostanie bierna i nie przeciwstawi się zamachowi stanu. Zdawano sobie równocześnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi postawa reszty oficerów. Myślano też o represjach w stosunku do tych, którzy mogliby udaremnić zamach.

Zapytany o termin planowanego zbrojnego wystąpienia osk. Herman oświadczył: „Ogólnie liczono na rok 1948". Szczegóły tej akcji omawiano na zebraniu kierownictwa konspiracji w osobach oskarżonych: Tatara, Kirchmayera, Hermana, Mossora i Kuropieski. Oskarżony dodaje, że moment wystąpienia uzależniony miał być od przebiegu wypadków politycznych, gdyż wojsko miało być tylko ewentualnym zabezpieczeniem planów politycznych grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

W kwietniu 1948 r. osk. Herman, zgodnie z zamierzeniami organizacji, przeszedł na stanowisko szefa sztabu dowództwa wojsk lądowych, tj. w tym właśnie czasie, gdy organizacja czyniła przygotowania do przewrotu. Jako szef sztabu wojsk lądowych, Herman w dalszym ciągu uprawiał działalność szpiegowską i przesłał Kirchmayerowi 4 sprawozdania.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Herman odpowiadał na pytania swojego obrońcy — adwokata Biejata. W odpowiedziach starał się sugerować, że nie jest zawodowym oficerem wywiadu, a jedynie funkcje ta kie pełnił w okresie okupacji.

Na pytania obrońcy Mossora, Herman stwierdził stanowczo, że oskarżony ten brał udział w zebraniach organizacji dywersyjno-szpiegowskiej. Po raz pierwszy oskarżony zetknął się z Mossorem na terenie organizacji w marcu 1946 r.

Osk. Mossor składa zeznania

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania osk. Mossora.

Na pytanie Sądu, czy przyznaje się do winy, osk. Mossor stwierdził, iż przyznaje się do napisania dwóch memoriałów do najwyższych władz niemieckich, co miało miejsce w okresie jego pobytu w obozie jenieckim, zaś nie przyznaje się do przynależności do organizacji dywersyjno-wywiadowczej i do zbierania oraz przekazywania wiadomości.

Współpracownik klubu „11 listopada"

W toku zeznań oskarżony stwierdził, iż przed wojną jako pułkownik współpracował z klubem „11 listopada", i wygłaszał tam referaty.

Prokurator zgłasza wniosek o przyjęcie i zaliczenie w poczet dowodów rzeczowych sprawozdania z procesu Adama Doboszyńskiego na okoliczność czym był klub „11 listopada" oraz książki, wydanej przez ten klub w 1938 r., napisanej przez Mossora pt. „Dwudziestolecie Odrodzenia Polski i jej drogi rozwojowe na przyszłość" na okoliczność faszystowskiej i prohitlerowskiej inspiracji politycznej osk. Mossora.

Faszysta i prohitlerowiec

„Udział osk. Mossora — jak stwierdził prokurator — w pracach organizacji pod nazwą klub „11 listopada" ma bardzo istotne znaczenie dla przestępczej działalności oskarżonego, wskazuje bowiem na udział oskarżonego w faszyzacji przedwrześniowej Polski i prohitlerowskiej inspiracji politycznej. Dalszą logiczną konsekwencją tego jest kolaboracja osk. Mossora w okresie okupacji oraz dywersja i szpiegostwo na rzecz imperializmu po wojnie.

Jak wynika z odczytanych przez prokuratora zeznań świadka Stanisława Mierzyńskiego, złożonych w toku procesu przeciw Doboszyńskiemu, klub „11 listopada" był komórką, stworzoną pod opieką Rydza-Śmigłego, która stanowić miała swego rodzaju wylęgarnię młodych ludzi typu Oenerowsko-faszystowskiego. Kierownikiem klubu był osławiony minister Grabowski. Jego referaty, jak brzmi treść odczytanych zeznań — były to dosłownie peany na cześć faszyzmu i Niemiec hitlerowskich.

Mossor autorem książki sławiącej reżim sanacyjno-faszystowski

Następnie prokurator odczytuje fragmenty książki Mossora.

Książka Mossora przepojona jest słowami pochwały pod adresem sanacyjno-faszystowskiego reżimu owczesnej Polski, pod adresem Ozonu i BBWR-u, wreszcie jest hymnem pochwalnym na cześć hitleryzmu i faszyzmu. Hitlerowska organizacja „Kraft durch Freude" w książce swej oskarżony nazywa organizacją zmierzającą do dania ogółowi radości życia. W książce tej oskarżony podkreśla również wielkie zasługi Goeringa.

„Osk. Mossor — stwierdza prokurator — oddał do druku tę książkę w końcu roku 1938, w chwili gdy nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej". W książce tej osk. Mossor mówi o dwóch wielkich próbach, które przeszedł naród polski „Próby" te oskarżony wysoko ocenił. „Pierwsza z tych prób — mówi prokurator — to awantura, orgnizowana przez faszyzm Polski przeciwko Litwie, druga — haniebny współudział sanacji pod hitlerowskie dyktando w grzebaniu wolności bratniego narodu czechosłowackiego. Mossor więc — kontynuuje prokurator — już wówczas przyłożył rękę do tragedii narodu polskiego we wrześniu 1939 r."

Sąd po naradzie postanowił dopuścić dowody, przedłożone przez oskarżyciela.

Dwa memoriały do hitlerowców

Na pytanie prokuratora w dalszym ciągu zeznań oskarżony omawia treść dwu memoriałów, skierowanych przez niego do najwyższych władz niemieckich oraz przyczyny, jakie nim kierowały, gdy pisał te memoriały.

Pierwszy memoriał napisany został w 1941 r. w obozie Prenzlau, a drugi w r. 1942 w obozie Neubrandenburg.

Oskarżony przyznaje, że memoriały były napisane w duchu pronieniemieckim i profaszystowskim. W memoriałach — kontynuuje — Proponowałem, że ja osobiście jestem gotów wziąć udział w pozyskaniu życzliwszej postawy narodu polskiego w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

PROK.: Czyli oskarżony konkretnie podejmował się zmienić nastawienie narodu polskiego do Niemców?

OSK.: Nie podejmowałem się, bo to nie było w mojej mocy, ale chciałem wziąć udział w zmianie nastawienia na korzystniejsze.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, zostawił on sobie kopię memoriałów, które następnie zniszczył, gdy wrócił do kraju, gdyż, jak twierdzi, — „wstydził się tych memoriałów". W roku 1943 wystosował raport do gen. Sosnkowskiego, w którym doniósł o napisaniu wyżej wspomnianych memoriałów.

„Napisanie tych memoriałów — mówi osk. Mossor — było ciężkim błędem politycznym".

Raport Mossora do gen. Sosnkowskiego

Prokurator odczytuje następnie z fotokopii fragmenty raportu, przesłanego przez Mossora do gen. Sosnkowskiego, w którym donosi, że złożył Niemcom dwa memoriały oraz prace strategiczno-historyczną. W raporcie tym Mossor szczegółowo omówił treść memoriałów.

M. in. w raporcie tym oskarżony pisze o obozie, w którym przebywał: „Jako ostatnią próbę niemieckich władz wojskowych jakiegoś pozyskania Polaków, utworzono nowy oflag ósmy, gdzie proponuje się oficerom zwolnienie z niewoli. Traktowanie niezwykle łagodne, rezultaty słabe.

Wyjaśniając sprawę napisania obu memoriałów, jak również treść napisanego do Sosnkowskiego raportu, oskarżony stwierdza, iż szukał dla Polski drogi dla jakiegoś ustabilizowania. „To był etap poszukiwania lepszej doli dla Polski, sposobu odwrócenia klęsk narodu polskiego".

PROK.: Istotne jest w związku z tym, co mówi osk. Mossor, że dla przecięcia łańcucha klęsk narodu polskiego, oskarżony zwracał się właśnie do okupanta hitlerowskiego, od którego naród polski doznał największej nieszczęść i klęsk.

Na pytanie swego obrońcy, czym tłumaczy oskarżony fakt, że zeznający dotąd oskarżeni wymieniali nie jednokrotnie jego nazwisko, jako członka organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, oskarżony nie umie dać odpowiedzi.

Na tym przewodniczący zarządził przerwę popołudniową.

Kto zwyciężył w konkursie sportowym nr 9?

Nasz 9 konkurs sportowy cieszył się dużym powodzeniem. Kilkaset kuponów, które otrzymaliśmy z różnych zakątków kraju potwierdziło raz jeszcze jego celowość. Tym razem jednak na całej linii zwyciężyli kibice bydgoscy, którzy w przeważającej większości odgadli bezbłędnie wynik meczu piłkarskiego Kolejarz Bydgoszcz — Stal Poznań 2:1 (0:1).

A oto lista nagrodzonych:

1. J. Giżyński, Bydg. ul. Sienkiewicza 8, 2. R. Greiser, Bydg. ul. Litewska 4, 3. A. Rochowiak, Bydg. ul. Nakielska 99/2, 4. J. Buczkowski, Bydg., ul. Chocimska 71, 5. A. Warszczyński, Bydg., ul. Śląska 35/3, 6. Z. Latos, Bydg., ul. Hetmańska 24/5, 7. St. Cieszyński, Bydg., ul. Kujawska 51, 8. B. Glapa, Bydg., Grunwaldzka 159/1, 9. L. Wodny, Bydg., ul. Chocimska 11, 10. B. Remus, Bydgoszcz ul. Nakielska 35/9, 11. J. Knuth, Bydg., ul. Leszczyńskiego 91/1, 12. Cz. Chrościński Bydg., ul. Podwale 12/6, 13. E. Redmann, Bydg. Al. 1 Maja 114/1, 14. K. Dominiak, Toruń ul. Panny Marii 5/5, 15. G. Gulski, Świecie n/W. ul. Chmielniki 11/1.

Po odbiór nagród książkowych prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 dziś i jutro w godz. 16—20. Zamiejscowym wyślemy nagrody pocztą.

Odpowiedzi prawnika

Stały Czytelnik K. Przegrał Pan pozew o rozwód i zapytuje, czy może powtórnie wytoczyć powództwo rozwodowe. Przede wszystkim nie znamy motywów, jakiemi sąd kierował się przy wydaniu wyroku oddalającego Pański pozew rozwodowy. Prosimy zatem o przesłanie nam odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem. Po zaznajomieniu się z motywami wyroku udzielimy Panu odpowiedzi czy i w jakich warunkach i ewentualnie kiedy będzie Pan mógł wytoczyć nowy pozew rozwodowy.

„Pow. Nowe Miasto 111". Ma Pan kilku lokatorów i zapytuje Pan, czy można podwyższyć czynsz najmu. A nam się wydaje, że i tak pobiera Pan już zbyt wysoki czynsz. Jeżeli instytucja, zajmująca lokal użytkowy w Pańskim domu, nie przystępuje do przedłużenia umowy najmu i nie płaci od pół roku czynszu najmu, to należy zaskarżyć ją do sądu o zapłatę i eksmisję, gdyż wygląda to na złośliwe uchylanie się od podstawowych obowiązków.

Ewentualnie należy wnieść zażalenie na postępowanie tej instytucji do jej przełożonej władzy wojewódzkiej. W wykazie nieruchomości dla celów podatkowych należy podać pełną wysokość pobieranego czynszu najmu, który obejmuje ekwiwalent nie tylko za używanie mieszkania lecz również za używanie ogródka, chlewu itp. Należy to uzupełnić przez wniesienie dodatkowego oświadczenia do Prezydium odnośnej rady narodowej.

Kwotę 10,— złotych załączoną do pisma przekazujemy równocześnie na Fundusz Budowy Warszawy, albowiem wydawnictwo nasze nie pobiera jakichkolwiek opłat z tytułu udzielania porad prawnych.

M. M. 15. Bydgoszcz. Rachunków za wodę, kominowe, śmieci itp. nie można rozkładać na lokatorów według osobistego uznania. Administrator zobowiązany jest rozdzielić świadczenia uboczne według ustalonego klucza podziału i przedłożyć na żądanie lokatora oryginalne rachunki wraz z kluczem rozdziału. Lokatorzy nie mają obowiązku opłacania administratora domu dla wygody właściciel ki domu mieszkającej w Bydgoszczy.

Stały Czytelnik J. J. Zasadniczo obowiązuje Pana, to co Pan podpisał i niesłuszne i bezzasadne jest postępowanie PSS. Wprawdzie — zdaniem naszym — niesłusznie Pan się uchylił od podpisania zobowiązania powyższego, niemniej jednak ma Pan formalnie rację. Ewentualnie może Pan wnieść zażalenie do przełożonej władzy nad instytucją w której Pan pracuje.

? KTO TO WIE ?

ROZWIĄZANIE ZADANIA PT. „NIECH ŻYJE POKÓJ"

Poniżej zamieszczamy rozwiązanie zadania z nr. 211. Słowa „POKÓJ" podane zostały w następujących językach:

Mir — rosyjskim, Freden — duńskim, Pace — włoskim, Salom — hebrajskim, Phing — chińskim, Annon — japońskim, Sulh — tureckim, Rauha — fińskim, Paz — hiszpańskim, Frieden — niemieckim, Beke — węgierskim, Peace — angielskim, Fred — norweskim, Paix — francuskim, Mier — słowackim.

SIERPIEŃ
7
WTOREK

DZIŚ: *Kajetana, Konrada*

JUTRO: *Emiliana*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962. Informacja PKP - 1187. Zegarynka - 06. Informacja pocztowa - 02. 03. Zamiejscowe - 00. Komenda MO - 2516.

to i owo Z BYDGOSZCZY

Muchy w lodzie



Ciekawe, a jednak prawdziwe. W okresie bowiem kiedy na świecie, a więc i w Bydgoszczy jest lód, to muchy zażywają po „letnim sezonie gryzienia i dokuczania ludziom" zasłużonego odpoczynku.

W kawiarni „Pomorzanka" w Bydgoszczy znalazła się jednak jakaś bardzo przekorna mucha, która wprawdzie nie w lodzie, alé w lodach podanych do stołu... poprostu się utopiła.

My jednak wolimy, aby w lodach sprzedawanych w „Pomorzance" żadna mucha nie zażywała więcej zimowych rozkoszy. (nyi)

Przed Miesiącem Odbudowy Warszawy
Budujemy piękniejszą i wspanialszą stolicę

O tym, jak wspaniale rozwija się i rozbudowuje nasz kraj widzimy na przykładzie stolicy — Warszawy. Warszawa jest symbolem naszego socjalistycznego budownictwa. Zniszczona bestialsko przez okupanta, dziś powstaje z gruzów i staje się piękniejszą niż była kiedykolwiek, co zawdzięczać należy w dużej mierze ofiarności społeczeństwa polskiego.

Odbudowa Warszawy nie jest obcą żadnemu mieszkańcowi woj. bydgoskiego. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez ob. Wojciechowskiego na ostatnim posiedzeniu Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy — czołowe miejsce w zbiórce pieniędzy dla stolicy zajmuje Toruń, w którym każdy mieszkaniec ofiarował przeciętnie 5 zł. Drugie miejsce zajmuje Grudziądz — 4,11 zł, a dalsze miejsca: Włocławek, Sępólno i Wąbrzeźno. Ogółem w pierwszej połowie br. zebrano na odbudowę Warszawy na Pomorzu 2.297.178 zł 32 gr.

Na wezwanie Szczecina bydgoski Kom. OW współzawodniczy w szybszym wykonaniu planu rocznej zbiórki pieniędzy z analogicznym komitetem w Krakowie. W akcji zbiórkowej przoduje klasa robotnicza — 68,9 proc. ogólnie zebranej sumy, dalej rolnicy — 16,1 proc., młodzież — 5,1 proc. Podkreślić tu należy ofiarność młodzieży, która większość zebranych sum uzyskała ze sprzedaży makulatury, odpadków użytkowych lub imprez artystycznych.

W woj. bydgoskim w pierwszym półroczu br. 22 gminy wykonały plan zbiórki w ponad 100 proc. Wyróżniła się gmina Królikowo wykonując całoroczny plan akcji w przeciągu jednego tygodnia. Do bardzo dobrze pracujących na tym odcinku, zaliczyć trzeba gromady: Wierzchucin i Dąbrówka Nowa.

Przewiduje się, że roczny plan zbiórki zostanie w naszym województwie wykonany już do 1 grudnia. Z nadwyżki, która wyniesie około 2 milionów złotych wybuduje się na Pomorzu kilkanaście domów mieszkalnych, burs dla młodzieży oraz przeznaczy się pewne sumy na remont szkół.

Miesiąc wrzesień jest już od kilku lat miesiącem poświęconym odbudowie Warszawy. Wszyscy Polacy dają w tym miesiącu przez składanie dobrowolnych datków pieniężnych dowód przywiązania do swej stolicy. We wrześniu w woj. bydgoskim odbędzie się 3700 imprez oraz 1175 zbiórek publicznych na odbudowę Warszawy. Wierzymy głęboko, że nie zabraknie nikogo ktoby w miesiącu tym nie złożył najmniejszej choćby ofiary. (szer)

1200 robotników otrzymało nagrody

W drugim etapie współzawodnictwa od 1 kwietnia do 30 czerwca br. w państwowych gospodarstwach rolnych okręgu bydgoskiego uczestniczyło we współzawodnictwie przeszło 11 tys. robotników rolnych — w tym 4 tys. kobiet. Ostatnio, po podsumowaniu wyników współzawodnictwa, przeszło 1.200 robotników rolnych otrzymało premie pieniężne. M. in. wyróżniony został chlewmistrz Adam Cherchowski z PGR Birkenek, który plan odchodu prosiąt wykonał w 145 proc., uzyskując w stosunku rocznym 16 sztuk prosiąt od jednej maciory. Nagrodzona została również robotnica zespołu PGR Silno — Rozalia Zdolska, która przy pracach polowych wykonała przeciętnie 185 proc. normy.

Czyn godny pochwały

Uczennica I Państw. Szkoły Ogóln. w Bydgoszczy, Groll Irena jadąc z Bydgoszczy do Slesina zostawiła w wagonie legitymację z biletem i pieniędzmi. Zgubione dokumenty i pieniądze zostały znalezione przez ob. Kuffel Anielę zamieszkałą w Krostkowie pow. Wyrzysk. Nie mogąc zwrócić znalezionych dokumentów i pieniędzy właścicielce, gdyż na legitymacji nie było adresu, uczciwa znalazczyni, opłacając z własnych pieniędzy znaczek, przysłała znalezione dokumenty i pieniądze pod adresem Dyrekcji Szkoły, która wystawiła legitymację. Obywatelka Kuffel Aniela jest godną pochwały i wyróżnienia.

Na fali dnia

Nam nie straszny burzy czas

Wprawdzie Chmielniki stały się najpopularniejszą miejscowością wypoczynkową, wprawdzie w kierunku Inowrocławia zdążają przeładowane „ponad plan" autobusy PKS-u nie mówiąc już o całych sznurach motocykli i rowerów.

Jednym słowem po Opławcu i Smukale przyszła kolej na Chmielniki. Nie znaczy to wprawdzie aby Opławiec robił wrażenie wyludnionego! Nie ma wprawdzie tam dawnych „najazdów" tysięcy bydgoszczan. Panuje tam raczej spokój i prawdziwie leśna cisza. Do Opławca jedzie każdy kto chce w „skupieniu ducha posłuchać jak „ptaszki śpiewają, czy co w trawie piszczy". Dobrze się więc stało, że dyr. Kolei Wąskotorowych postanowiła pobudować nowy obszerny budynek stacyjny, który ostatnio został ukończony.

Nie trzeba więc będzie, kiedy kapryśnej i zmiennej pogodzie zechce się „zesłać deszcz" czekać jak na zmiłowanie nim kolejka nadjedzie. Obszerny hall dworcowy zapewni wszystkim dostateczną ochronę przed wszystkimi kaprysami pogody i... kolejki (w razie jej spóźnienia). (nyi)

Można zapomnieć, lecz pasażer kupił...

PBP „Orbis" z Warszawy w związku z naszą notatką „Świąteczne perypetie" nr 97 IKP zawiadamia, że w chwili, kiedy pasażer kupował bilet do Chojnic z Bydgoszczy PBP „Orbis" w Bydgoszczy nie było jeszcze powiadomione o wycofaniu tego pociągu zwłaszcza że telegramy do „Orbisu" nadchodziły na krótko przed zmianą rozkładu jazdy. Kasjer na skutek wzmożonego ruchu w okresie przed świątecznym mógł zapomnieć o wycofaniu pociągu. „Orbis" w Bydgoszczy celem zapobiegania tego rodzaju pomyłkom wywieszać będzie nazewnątrz lokalu wykaz zmian w rozkładzie jazdy.

JAK bydgoski Kolejarz złamał poznańską Stal?

Arytmetycznie zadecydowało o tym 60 sekund. Dokładnie w 74 min. spotkania płaski, zaskakujący „szczur" Nowaka i niespodziewana „główka" Wiśnickiego (z przytomnego podania Dołeckiego) przypieczętowały zwycięstwo Kolejarza Bydgoszcz nad leaderem tabeli Stalą Poznań. Cyfrowo gospodarze zrewanżowali się gościom za porażkę w Poznaniu w identycznym stosunku, zwyciężając ostatecznie 2:1.

Byłoby jednak błędem ograniczać nieniedzielną „victorię" kolejarzy bydgoskich do dwóch bramek, strzelonych doskonałemu Krystkowiakowi. Sukces Kolejarza był logiczną konsekwencją kolektywnego wysiłku, ambicji i woli zwycięstwa, jaką była przepojona bez wyjątku cała drużyna. I za to właśnie jej należy się brawo.

Gdy w 6 minucie sława napadu poznańskiego, lewy łącznik Sławek, przytomnie wykorzystał nieporozumienie na tyłach Kolejarza, lokując piłkę w opuszczonej przez Miłkowskiego bramce, wśród 8,000 tysięcy widzów powstało poważne zakłopotanie. Opinia była jednolita: niepotrzebna bramka. Na szczęście pierwsza i ostatnia. Co prawda w 13 min. Stal była o krok od podwyższenia wyniku, kiedy to środkowy napastnik Godek przedarł się przez obrońców. Od ważna interwencja Miłkowskiego zrehabilitowała go jednak całkowicie w oczach publiczności, choć okupioną została kontuzją i zniesieniem z boiska.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej malarią, bramki Kolejarza bronił od momentu kontuzji Miłkowskiego — Czernecki.

Mimo osłabienia długotrwałą chorobą z zadania swego wywiązał się zadowalająco.

Kolejarz bydgoski wystąpił przeciwko Stali w eksperymentalnym składzie, obsadzając prawą flankę parą Dołecki — Szwajkowski, a Wilczka cofając na lewą pomoc. Debiut w I drużynie nie udał się Szwajkowskiemu w zupełności mimo to dzięki kolosalnej szybkości gracz ten zasługuje na uwagę.

Po przerwie kierownictwo Kolejarza dokonało zmian w drużynie. Powiedzmy otwarcie: niezbyt fortunnie. Należało raczej zrezygnować z Adamowicza, a wyraźnie niedysponowanego Nowaka przenieść na lewe skrzydło, funkcję kierownika napadu powierzając Wilczkowi. Kto wie, jak wypadłby w tym zestawieniu atak kolejarzy.

Weteran Kubalczak pokazał raz jeszcze czego można dokonać rutyną i... silną lewą nogą w bloku defensywnym, gdybyśmy natomiast pokusili się o klasyfikację indywidualną zawodników, to niewątpliwie w pierwszej trójce znaleźliby się Nowacki, Wiśnicki i Wieleba.

Zabójcze tempo wytrzymali lepiej gospodarze, spychając w drugiej połowie meczu gości do defensywy. Brak wykończenia w sytuacjach podbramkowych, oraz sporą dozą pechu nie pozwoliły więcej niż 2 razy zmusić do kapitulacji popularnego „sztachetkę" — Krystkowiaka. Obok żelaznej linii pomocy: Cybiński, Groński, Skrzypniak był on najsilniejszym punktem w drużynie, nad którą — niestety — unosiło się niebezpieczne widmo starości...

Niedzielny pojedynek ligowców dostarczył widzom sporo emocji. Atmosferę rycerskiej walki zakłóciło jedynie ordynarne zachowanie się obrońcy poznańskiego Pydy (notabene b. zawodnika bydgoskiego) wobec gracza bez piłki. Sędzia Szczur z Sosnowca nie nadarmo jednak biegał po boisku w okularach, toteż z pewnością zawodnikowi Stali wybryk ten nie ujdzie na sucho. Tak samo jak... PSS, która w okresie posuchy sierpniowej „zapomniała" zorganizować na stadionie bufet z napojami chłodzącymi. Tak się nie robi.

Co pomyśleli o tym kibice z Poznania, nie mówiąc już o tysiącach podniebień tubylców. Na przyszłość pamiętajcie o sportowcach. (R)

Jasne, zdrowe mieszkania
dla rodzin robotniczych

Państwo Ludowe otacza coraz większą troską i opieką masy pracujące. Rosną nowe bloki mieszkalne, do których przenoszą się z ciasnych mieszkań i suteryn rodziny robotników. Remontuje się w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej stare zaniedbane mieszkania.

W woj. bydgoskim Miejskie Prezydia Rad Narodowych chcąc się przyczynić do jeszcze szybszej poprawy warunków bytu rodzin robotniczych, intensywnie przeprowadzają remonty mieszkań. Do chwili obecnej w naszym województwie wykonano już roczny plan kapitalnych remontów mieszkań robotniczych w 80 proc.

W akcji przyśpieszenia tych remontów przoduje Rypin, który już w maju br. wykonał roczny plan w 100% oddając do użytku 399 izb mieszkalnych. Prezydium MRN w Chełmnie wyremontowało 821 izb. Uzyskanie dalszych funduszów pozwoli na wyremontowanie do końca br. 60 dalszych izb ponad plan.

W Toruniu roczny plan remontów izb mieszkalnych wykonano w 100% przeprowadzając kapitalne remonty w 2.243 izbach robotniczych. Do końca br. toruńska MRN wykończy jeszcze 150 dalszych izb dotychczas nieużytkowanych.

Miejska Rada w Bydgoszczy na zaplanowanych na rok bieżący 5.544 izb odremontowała już 3.729. MRN wykonuje remonty mieszkań przede wszystkim w dzielnicach robotniczych i na przedmieściach. (Bis)

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

ODPOWIEDŹ HAMLETA

W związku z incydentem w kinie Polonia, opisanym przez nas w notatce „Być albo nie być" nr 106 IKP, Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy zawiadomił nas, że zostały wyciągnięte konsekwencje służbowe wobec kierownika kina, który jest odpowiedzialny za odpowiednie zachowanie się personelu kina.

NIE DOTRZYMANO VERBUM NOBILE

...I pojechała wycieczka z Bydgoszczy zorganizowana przez ORZZ i Orbis z Bydgoszczy do Poznania na operę „Cavalleria Rusticana", by... zobaczyć „Verbum Nobile" i „Flis". Ta „Niespodzianka w operze" (nasza notatka nr 98 IKP) została wyjaśniona pismem Gen. Dyr. Teatrów i Oper w Warszawie w tym kierunku, że wyłączną winę ponosi „Orbis" z Poznania, który organizował tę wycieczkę a to z tego tytułu, że znając od tygodnia repertuar, nie zawiadomił Bydgoszczy o zmianie programu.

Piękne jest „Verbum Nobile" w teatrze lecz nie zbyt pięknie wypadło verbum nobile poznańskiego Orbisu.

Cenne usprawnienia racjonalizatorskie

Klub techniki i racjonalizacji Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego w Bydgoszczy rozpatrzył w br. 24 wnioski racjonalizatorskie zgłoszone przez pracowników z poszczególnych budów w woj. bydgoskim. M. in. cennego usprawnienia dokonał majster Władysław Głażewski z Bydgoszczy, który zracjonalizował urządzenie wykorzystywane przy montażu konstrukcji dachu. Dzięki zastosowaniu tego usprawnienia m. in. w nowobudującej się cukrowni w Brześciu Kujawskim założono konstrukcję żelazną dachu w ciągu 5 dni, zamiast planowanych 28 dni.

Olejniczak prowadzi do mistrzostwa
żużlowy zespół Unii

WARSZAWA. W zawodach o mistrzostwo Ligi żużlowej, rozegranych w Warszawie, Unia pokonała Gwardię 22:21 pkt. Najlepszymi zawodnikami na torze byli Olejniczak i Woźniak z Unii, którzy wygrali wszystkie swoje biegi, zdobywając po 9 pkt. Obaj uzyskali najlepsze czasy toru — 1:27,4 min.

Jedyny bieg dla Gwardii wygrał Garyantesiewicz, który zdobył dla swoich barw najwięcej punktów — 6.

*

Po niedzielnym spotkaniu w Warszawie w którym Unia zdecydowanie pokonała Gwardię, wszystkie „znaki na niebie i na ziemi" wskazują na to, że po raz drugi w historii polskiego żużlu drużyna Olejniczaka zdobędzie tytuł mistrza „czarnego sportu". Trzech „muszkieterów" Unii: Olejniczak, Woźniak i Glapiak, nie zdają się bowiem mieć równych im klasą przeciwników. Przekonali się o tym najlepiej gwardziści, którzy bądź co bądź należą do czołówki polskich jeźdźców żużlowych — a udało się im wygrać tylko jeden bieg.

TABELA

1. Unia	6	10	185:127
2. CWKS	6	10	176:143
3. Górnik	6	8	145:124
4. Gwiardia	5	6	159:107
5. Ogniwo	5	6	161:158
6. Budowlani	5	4	147:120
7. Stal	5	4	144:124
8. Kolejarz	5	4	118:150
9. Włókniarz	5	0	83:185
10. Spójnia	4	0	61:158

NA BOISKACH POMORZA

W ub. niedzielę odbyły się na Pomorzu dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek o tytuł moralnego mistrza klasy powiatowej. W Nakle miejscowa Stal pokonała Gwardię Brodnica 2:0 (0:0), zdobywając bramkę przez Romańskiego i Rosenaua a w Aleksandrowie Kujawskim miejscowy Kolejarz zwyciężył osłabioną drużynę Kolejarza Ib Bydgoszcz 4:1 (1:1).

GWARDIA SŁUPSK — KOLEJARZ GDAŃSK 0:2

W Słupsku miejscowa Gwardia doznała nieoczekiwanej porażki w meczu o mistrzostwo II ligi, przegrywając z Kolejarzem Gdańsk w stosunku 0:2 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 38 min Musiał z karnego oraz w 61 Blank. Sędziował Wiktorek z Warszawy. Widzów 2.000 tysiące.

DYNAMO (MOSKWA) ZWYCIĘŻA W BERLINIE

BERLIN. Z okazji otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój odbył się w Berlinie mecz piłkarski między czołową drużyną Związku Radzieckiego Dynamo (Moskwa) i reprezentacją NRD.



Ponad 80 tys. widzów oklaskiwało piękną grę piłkarzy radzieckich, którzy zwyciężyli 5:1 (3:1). Drużyna moskiewska zademonstrowała wysoką klasę, imponując doskonałą kondycją i wyszkoleniem technicznym. W zwycięskiej drużynie wyróżnił się bramkarz Chomicz i Trofimow w ataku.

W walce o zdrowie człowieka
Rosną szeregi krwiodawców w woj. bydgoskim

Krew ludzka jest często jedynym lekiem, który może uratować dziesiątki istnień ludzkich. W dobie obecnej przetaczanie krwi staje się coraz bardziej rozpowszechnione. Nie istnieje prawie żadna dziedzina medycyny, w której zabieg ten nie miałby skutecznego zastosowania. Społeczeństwo nasze dobrze rozumie znaczenie krwi jako leku i jest w wysokim stopniu zainteresowane, by szpitale, lekarze, mogli w każdej potrzebie dysponować dostateczną ilością tego wspaniałego leku. Toteż z dnia na dzień rosną szeregi dawców krwi.

W pierwszym półroczu br. ponad 500 uczennic szkół zawodowych — młodych pielęgniarek PCK samorzutnie zgłosiło się na krwiodawców. W powiecie świeckim około 200 mało i średniorolnych chłopów rozumiejąc doniosłe znaczenie krwi jako leku, zgłosiło się ochotniczo na dawców krwi.

Wojewódzka Stacja Przetaczania Krwi w Bydgoszczy oraz punkty krwiodawstwa przy szpitalach w Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu Włocławku, Brodnicy i Chojnicach zarejestrowały dotychczas 1.750 krwiodawców.

Do końca br. zostaną zorganizowane w Lipnie, Chełmnie, Wyrzysku i Żninie dalsze punkty krwiodawstwa, wzorowo wyposażone w nowoczesny sprzęt lekarsko-techniczny. (Bis)

RZECZY ZNALEZIONE

W środę 1 bm. znaleziono klucze przy ul. Armii Czerwonej (nad Brdą). Odebrać można w redakcji.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

WTOREK

Pomorzanin: Rodzina Sonnenbrucków (15.45, 18.00, 20.15)

Polonia: Raczek się spóźnia (16, 18.15, 20.15)

Orzeł: S. O. S. (15.45, 17.45, 20.00).

Wolność: Bohaterowie pustyni (16.15, 18.15, 20.15).

Gryf: Hr. Monte Christo I seria (15.45, 17.45, 20.00).

Bałtyk: Ostatni Mohikanin (16.00, 18.00 20.00)

Mir: Bracia Benthin (19.00).

Bagatela: Zabawna historia (20.40).

Rozmaitości: Kobiety naszych dni. Silniki pracują. W kraju socjalizmu (od 16—24)

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 13 Al. 1 Maja 27, tel. 23-14

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

TEATR

Wtorek 7. 8. „Dr A. Leśna" (19.30).

RADIO

Wtorek, 7 sierpnia

6,50 Program lokalny dnia. 6,52 Komunikaty. 13,15 Reportaż z akcji skupu zboża. 16,20 Bydgoski dziennik radiowy. 16,35 Ludowe melodie do tańca. 18,15 Audycja słowno - muzyczna pt. „Symfonia Józefa Haydna — uderzeniem w kotły". 18.50 Rozmowa z korespondentami terenowymi PR. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19,45 Książka, którą warto przeczytać.

ILUSTROWANY KURIER SPORTOWY

5 REKORDÓW WOJSKA POLSKIEGO
na Letniej Spartakiadzie

WARSZAWA. W niedzielę, 5 bm. odbyło się w Warszawie na stadionie CWKS oficjalne otwarcie Letniej Spartakiady Wojska Polskiego.

Po przemówieniu gen. Popławskiego i defiladzie zawodników, rozpoczęto zawody lekkoatletyczne.

Uzyskane wyniki świadczą o solidnej i systematycznej pracy naszych żołnierzy-sportowców. Już w pierwszym dniu zawodów ustanowiono 5 rekordów Wojska Polskiego.

Wyniki techniczne — **kobiety:** 100 m — I przedbieg — Zimiecka (Bydg) 13.4; II przedbieg — Dokiel (Wrocław) 13,1; III przedbieg — Skrzetucka (CWKS) 13,4.

Mężczyźni: 110 m ppł. — I przedbieg — Osika (W-wa) 17,2; II przedbieg — Kardas (W-wa) 16,5. 800 m — 1. Kiełczewski (W-wa) 2:00,6, 2. Kubera (Mar. Woj.) 2:00,9, 3. Czajkowski (CWKS) 2:01,0. 5.000 m — 1. Szwargot (Kraków) 15:39,4 (nowy rekord WP). 100 m — I przedbieg — Antonowicz (Wrocław) 11,3; II przedbieg — Anioła (W-wa) 11,3. 4 × 100 m: 1. Wrocław 44,2 (nowy rekord WP), 2. Warszawa 44,5. Oszczep — 1. Nowak (Warszawa) 56,34 (nowy rekord WP), 2. Czekała (Wrocław 53,60. Tyczka — 1. Osika (Warszawa) 3,50 (nowy rekord WP), 2. Wojciechowski (Wrocław) 3,50.



Również b. dobre wyniki uzyskali pływacy w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m st. dow. 1. Prządo (Kraków) 1:04,5 (nowy rekord WP), 2. Kociszewski (CWKS) 1:04,5, 3. Zelman (Warszawa) 1:05,8. 100 m st. grzbiet. 1. Ząbek (Kraków) 1:17,0, 2. Karolkiewicz (CWKS) 1:18,9, 1500 m st. dow. 1. Kociszewski (CWKS) 21:48,5 (nowy rekord WP) 2, Marchlewski (Marynarka Wojenna) 22:21,7.

W turnieju piłki ręcznej uzyskano następujące wyniki: siatkówka mężczyzn: Marynarka Wojenna — Kraków 2:0 (15:8, 15:12), Lotnictwo — Bydgoszcz 2:1 (4:15, 17:15, 16:14), Warszawa — Wrocław 2:1 (13:15, 15:13, 15:11). Siatkówka żeńska: Bydgoszcz — Lotnictwo 2:0 (15:5, 15:6), Warszawa — Wrocław 2:0 (15:12, 15:4), Kraków — Marynarka Wojenna 2:0 (15:13, 15:13).

Koszykówka męska: Marynarka Wojenna — Kraków 47:16 (15:11), Lotnictwo — Bydgoszcz 39:39 (19:14). Warszawa — Wrocław 52:20 (24:6). Koszykówka żeńska: Warszawa — Wrocław 30:16 (10:9), Bydgoszcz — Lotnictwo 47:17 (26:2), Kraków — Marynarka Wojenna 48:7 (28:3).

W trzecim dniu rozgrywek piłkarskich Warszawa pokonała Bydgoszcz 1:0 (1:0), Lotnictwo zwyciężyło Marynarkę Wojenną 3:2 (2:1), a Bydgoszcz przegrała z Krakowem 0:5 (0:4).

II liga przed metą

Przedostatnia kolejka II Ligi jest już poza nami. Jeszcze tylko tydzień najwyżej dwa i będziemy znali czterech finalistów ubiegających się o „pierwszoligowe ostrogi . Największa niespodzianka miała miejsce w Bydgoszczy, gdzie zagrożony spadkiem do Kl. Wojew. Kolejarz pokonał Stal 2:1. Poznaniacy zaczęli szumnie i z wielką fantazją, której niestety nie starczyło na 90 min. walki no i w rezultacie przy wydatnej pomocy miejscowych zostawili w grodzie nad Brdą 2 cenne punkty.



W II grupie odbył się tylko jeden mecz, w którym łódzki Widzew wygarbował skórę 3:0 stołecznej Spójni. Wynik ten nie ma już najmniejszego znaczenia dla Gwardii warszawskiej, która poważnie zdystansowała resztę partnerów w wyścigu o tytuł mistrza grupy.

Reprezentanci grup III i IV postarali się o kilka niespodzianek, które jednak również nie wpłyną na zmianę pozycji mistrza grup. Zarówno bowiem Górnik Wałbrzych jak i OWKS Kraków są murowanymi finalistami, a kto wie czy nie beniaminkami I Ligi. Niespodzianki sprawiły zespoły walczące o utrzymanie się w II Lidze. Np. częstochowskie Ogniwo, któremu nawet przysięgli kibice przepowiedzili powrót na łono Kl. Wojew. pokonało eksligowców z Bytomia w wysokim stosunku 6:2. Również kandydat do spadku kielecka Gwardia rozgromiła u siebie niedawnego kandydata na mistrza grupy Stal Sosnowiec 4:0.

A oto pozostałe wyniki II Ligi:

I GRUPA

Kolejarz Tor. — Stal Wrocław 1:0. Gwardia Słupsk — Kolejarz Gdańsk 2:0. Budowlani Gdańsk — Gwardia Bydgoszcz nie odbył się.

TABELA

1. Stal Poznań	13	19	32:13
2. Kolejarz Tor.	12	15	18:17
3. Budowlani Gdańsk	11	14	21:12
4. Kolejarz Bydgoszcz	12	11	16:22
5. Stal Wrocław	12	11	17:26
6. Gwardia Bydgoszcz	11	10	11:13
7. Kolejarz Gdańsk	13	9	18:23
8. Gwardia Słupsk	12	7	16:24

Rozgrywki o wejście o II Ligi.

GRUPA I

Kolejarz Szczecin — Gwardia Koszalin 4:1 (2:0).

TABELA

1. Stal Zielona Góra	2	4	5:3
2. Stal Gdańsk	2	3	4:3
3. Kolejarz Leszno	2	3	6:5
4. Kolejarz Szczecin	3	3	9:6
5. Gwardia Koszalin	3	1	5:9
6. OWKS Bydgoszcz	2	0	4:6

II GRUPA

Włókniarz Ib Łódź — Gwardia Olsztyn 2:2 (1:1).

III GRUPA

Gwardia Lublin — Włókniarz Krosno 4:0 (3:0). Stal Skarżysko — Ogniwo Ib Kraków 3:0 (1:0).

IV GRUPA

Kolejarz Świdnica — Ogniwo Wrocław 2:1 (0:1). Górnik Radzionków — Unia Racibórz 0:2 (0:1).

Dobrze przygotowani...



Od wczoraj na boiskach, bieżniach i pływalniach tysiące młodzieży obojga płci przystąpiły do szlachetnej walki o tytuły akademickich mistrzów świata.

Zlot Berliński, na który przybyły setki tysięcy młodych przedstawicieli 90 narodów, stał się potężną manifestacją na rzecz pokoju. Młodzież polska starannie przygotowała się do igrzysk, aby w dniu święta młodzieży całego świata — stanąć w pełni sił i sprawności.

Na zdjęciu widzimy mistrza Europy Chychłę trenującego ze Sztamem podczas obozu przed Zlotem (Foto — Caf)

Klabiński wygrywa

W Gdyni zakończył się 4-etapowy wyścig kolarski „Brzegiem Polskiego Bałtyku", zorganizowany dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Wyścig zakończył się zwycięstwem Klabińskiego (Gwardia Warszawa) w czasie — 15:47,10 godz. przed Wójcikiem (CWKS) — 15:50 31, Kapiakiem (CWKS) — 15:50,43.



Klabiński

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył CWKS czas — 31:40,18 godz. przed Gwardią Warszawa — 31:53,35 godz.

Ostatni etap wyścigu ze Słupska do Gdyni (dł. 131 km) wygrał Mazurek (Ogniwo Lublin) w czasie 3:49,44 przed Klabińskim, Łasakiem, Świerczem i Kapiakiem. Wrzesiński miał na trasie upadek oraz dwa defekty i przybył na 11 miejscu.

*

SZCZECIN. III etap wyścigu kolarskiego „Brzegiem Polskiego Bałtyku" na trasie Koszalin — Słupsk długości 122 km zakończył się zwycięstwem Wójcika (CWKS) w czasie 3:34,15 godz. przed Kapiakiem 3:34,27, Klabińskim 3:34,35, Drążkowskim (Gwardia Szczecin) 3:39,55, Rzeźnickim oraz Wrzesińskim.

W ogólnej klasyfikacji po trzech etapach prowadzenie objął Klabiński.

W przeszło 100 miastach Związku Radzieckiego rozpoczęły się korespondencyjne zawody pływackie, w których startują dziesiątki tysięcy zawodników i zawodniczek z całego kraju.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3 — zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy — Konto PKO „IKP" nr VI-140

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33 42

E-II-10227